PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr 1 (594) SOBOTA, DNIA 3 STYCZNIA 1931 ROKU M ROK XI





# 1930-1931

## Dorobek roczny sportu polskiego i nasza pozycja wobec świata

Od Olimpjady dzieli nas już tylko rok. Na horyzoncie sportowym wschodzą zarysy Lake Placid i Los Angeles. Wpływy Amsterdamu słabną. Berło bierze w swe ręce X Olimpjada.

Powtarza się to regularnie od czasu wielkiej popularności Igrzysk. Przez dwa lata wyzyskuje się ich znaczenie dla propagandy sportu i rozwoju wszerz. Potem zapomina się o masach, hasło „wwyż" zaczyna panować powszechnie. Trudno. By zdać egzamin na Igrzyskach, trzeba mieć nietylko tysiączne rzesze sportowców, ale przedewszystkiem kilka lub kilkanaście gwiazd.

Polska miała dotąd w Igrzyskach olimpijskich rolę ogromnie utrudnioną. Aż do Amsterdamu nie mieliśmy ani mas sportowców, ani wybitnych indywidualności. Dziś, w przededniu Los Angeles sytuacja zmieniła się i zmienia się ciągle na korzyść. Konstelacją naszych gwiazd, wieńcem rekordów możemy olśnić już wiele potęg sportowych.

Rok 1930 uświadomił nam to w całej pełni.

Dominująca nuta sezonu sportowego w roku 1930 były właśnie liczne sukcesy zagraniczne. Nie zabrakło ich w żadnej dziedzinie sportu. Rzeczy dotąd niemal nieosiągalne, zdobycie szeregu jednostek, które swym talentem wypełniłyby przepaść dzielącą nas od wielkiego sportu świata, stały się faktem. Być może ucierpiał na tem w wielu wypadkach przeciętny poziom sportowy, być może zaczęto częściowo lekceważyć szare wyniki, wśród których przecież wyrastają rekordy. Ale wszak jesteśmy o krok przed Olimpjadą, gdzie wartość mają właśnie tylko rekordy i zwycięstwa. To też Los Angeles będzie bodaj po raz pierwszy areną, na której walczyć będziemy z nadziejami na poważne sukcesy.



OGÓLNY WIDOK SKOCZNI NARCIARSKIEJ W LAKE PLACID, GDZIE ODBĘDĄ SIĘ III ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

Bilans sportowy roku 1930 jest zdecydowanie dodatni. Najwybitniejszą jego pozycją jest lekka atletyka kobieca, w której wznieśliśmy się do wyżyn mocarstwowych. Nasz wielki sukces praski — wicemistrzostwo świata — opieraliśmy coprawda przedewszystkiem na wybitnych indywidualnościach dwu zawodniczek: Konopackiej i Walasiewiczówny. Sukcesów Walasiewiczówny nic można nadto zapisać w pełni na nasze dobro. Nie możemy zapominać, że zawdzięcza ona więcej Ameryce niż Polsce, choć z drugiej strony pierwsze wiadomości o jej talencie poszły w świat właśnie z Polski w r. 1929. Poza jednak temi dwoma gwiazdami mamy już Freiwaldównę, Schabińską, Kilosównę, Orłowską, Jasieńską, Lewinównę i t. d., które zdobywały punkty i miejsca w Pradze i są najprzedniejszą klasą międzynarodową.

Lekka atletyka męska stała pod znakiem pojedynku Petkiewicza i Kusocińskiego, zawodników, których zazdrości nam cały świat. Z walki tej zwycięsko wyszedł w opinji Kusociński. Nie dlatego, że jest on lepszy od swego rywala, ale że zrobił w ciągu roku zawrotną karjerę, której nie oczekiwaliśmy od niego, zmusił do szacunku nawet Nurmiego. Petkiewicz zmienił swój ulubiony dystans, rozwinął się też wspaniale, ale po wielkich jego zwycięstwach zeszłorocznych, oczekiwaliśmy (może zbyt pochopnie) więcej od niego. Tych dwu biegaczy nadaje w tej chwili ton lekkiej atletyce męskiej.

Poza nimi mamy talenty, nie mamy jednostek o wartości międzynarodowej. Miejmy nadzieję, że Kostrzewski w roku przyszłym dołączy się do wielkiej dwójki, że powiększą ją jeszcze i inni zawodnicy. Nie łudźmy się jednak, że mogą oni osiągnąć klasę Petkiewicza i Kusocińskiego.

Pływanie dopiero w ostatnich miesiącach zwróciło na siebie uwagę świata. Bocheński za jednym zamachem wybił się na czoło pływaków Europy. Co zrobi jeszcze ten młody zawodnik o stylu, talencie i budowie Weismüllera i Arne Borga zarazem? Satelitką jego jest niezmiernie utalentowana Jarkuliszówna, która w roku przyszłym powinna zrobić ten krok naprzód, dzielący ją jeszcze od pierwszej klasy międzynarodowej. Od młodych talentów, nie możemy jeszcze wiele oczekiwać. Za mało mamy ich dotąd, zamało basenów, treningu i pracy.

Wioślarstwo święciło dwa wielkie sukcesy na mistrzostwach Europy w Liege. Przedewszystkiem wzorowa organizacja mistrzostw w r. 1929 w Bydgoszczy wobec bałaganu belgijskiego zwróciła znów uwagę świata wioślarskiego na Polskę. Pozatem osiągnęliśmy w Liege sukces, na który nie zdobyliśmy się na własnych wodach w Brdyujściu — pierwsze mistrzostwo Europy w dwójkach, oraz świetne wyniki i postawę w innych konkurencjach. Niestety, dziś liczyć możemy jedynie na współpracę klubu wioślarskiego K. W. 04 Poznań; B.T.W. i A. Z. S. obniżyły znacznie swój lot Ale praca K. W. 04 pozwala nam oczekiwać coraz większych sukcesów międzynarodowych.

Szermierka staje się coraz silniejszą gałęzią polskiego sportu. Potwierdziliśmy opinję olimpijską najlepszych szablistów świata po Węgrach i Włochach, z którymi jednak nie możemy jeszcze konkurować, jeżeli chodzi o przeciętny poziom. Zwiększyliśmy jednak nas sukces olimpijski, wydając szermierza, który indywidualnie pobił najlepsze szable Europy — wielkich Węgrów i Włochów. Wicemistrzostwo Europy w szampionacie wojskowym por. Laskowskiego jest dorobkiem bardzo wielkim. A wszak por. Laskowski ma bardzo groźnych przeciwników w Polsce.

Pięściarstwo rozwija się u nas żywiołowo, zdobywając masy i publiczność. Z dnia na dzień robi postępy. To też stan posiadania, który wywalczyliśmy sobie w Budapeszcie na mistrzostwach Europy (dwa wicemistrzostwa Forlańskiego i Majchrzyckiego i strata pewnego tytułu wskutek nagłej choroby Górnego), przekroczyliśmy już dzisiaj z całą pewnością. W spotkaniach międzymiastowych gorzej nam się nieco wiodło (poza meczem z Niemcami), ale horoskopy na nadchodzący rok są doskonałe. Dziś już, przynajmniej w sześciu wagach możemy liczyć na zwycięstwa z elitą pięściarzy Europy.

Zawodostwo, które grozi pięściarstwu już od roku, jak dotąd nie wybuchło. Jedyny nasz bokser zawodowy, Ran, jest na jaknajlepszej drodze do zrobienia wielkiej karjery za Oceanem.

W tennisie wspaniale rozwinął się talent Jędrzejowskiej, która swemi wynikami zagranicznemi zaćmiła zupełnie sławę panów. W tennisie męskim zaobserwowaliśmy znaczne podniesienie się klasy, sukcesy międzynarodowe, rozwój wszerz i wwyż. Jeżeli jednak przebiliśmy mur dzielący nas do Europy i przemy naprzód do elity „białego sportu", zawdzięczamy to Jędrzejowskiej. Dla panów zadanie to było i będzie zapewne jeszcze przez parę lat nad siły.

Narciastwo ma wyrobione imię w Europie środkowej. Motyka w Niemczech i Czech w Holmenkollen dowiedli znów, że są na poziomie najlepszej klasy niemieckiej, szwajcarskiej, czeskiej. Za niemi stoją dziesiątki walczących dopiero o sławę młodych zawodników o poziomie wyrównanym, nie wiele ustępujących mistrzom. Możemy śmiało patrzeć w przyszłość i myśleć już nawet o wyrównaniu przepaści dzielącej nas jeszcze od Skandynawów.

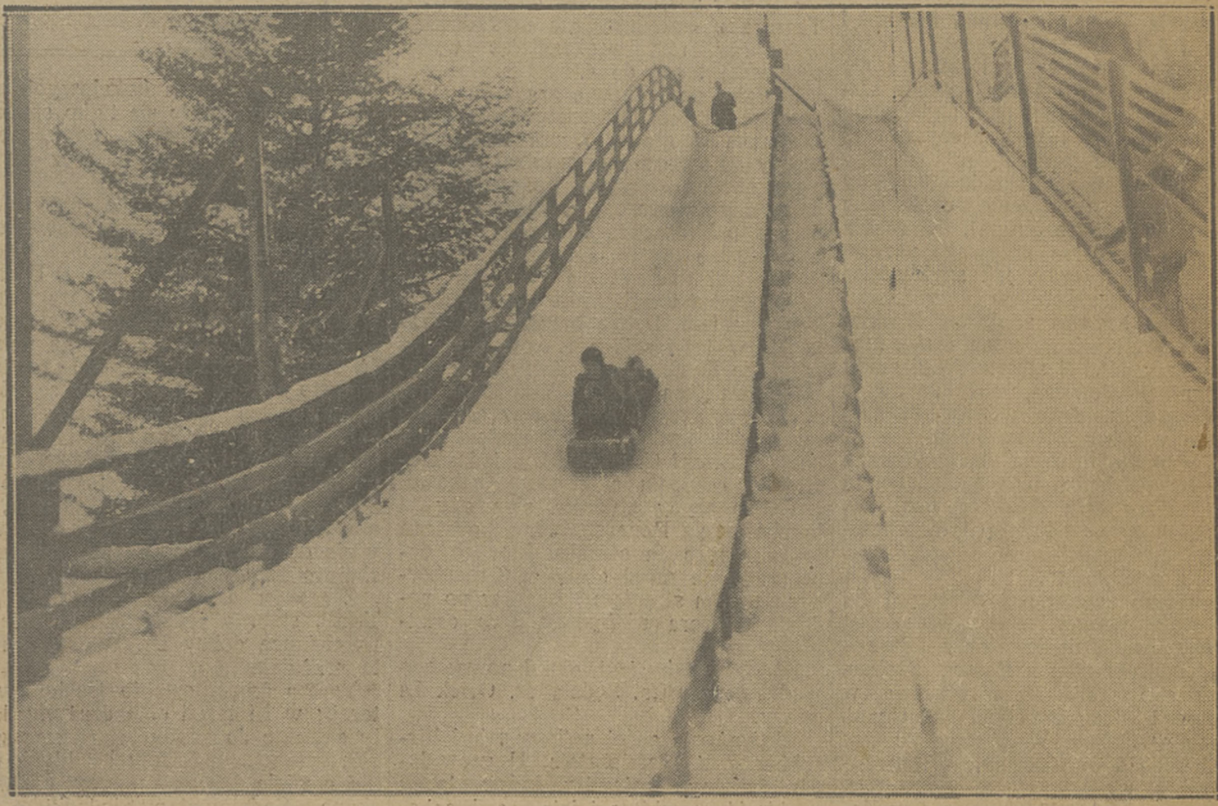
W piłce nożnej największe postępy poczyniliśmy na terenie wewnętrznym. Liga wyrównała zdecydowanie poziom polskiego futbolu i podniosła go dość znacznie. W walkach reprezentacji ponieśliśmy dwie porażki z amatorami Czech i Węgier, zdobyliśmy natomiast dwa świetne zwycięstwa nad Szwecją i Łotwą. Polska zdobyła również mistrzostwo amatorów Europy środkowej.

Hokej lodowy obniżył swój lot. Brak mrozu i treningu nie pozwolił graczom naszym na osiągnięcie pełnej formy w mistrzostwach Europy. Kryzys który przeżywamy z powodu luki między starą gwardją, a młodym narybkiem, wyrówna zapewne doniosłe w skutkach powstanie lodu sztucznego w Katowicach i praca pierwszego trenera kanadyjskiego w Polsce. Idziemy już w każdym razie naprzód, gdy w latach ubiegłych raczej cofaliśmy się.

(Dokończenie na str. 2-giej).



MALOWNICZE OKOLICE LAKE PLACID
są ulubionym terenem bogatych Amerykan dla uprawiania sportu narciarskiego nawet wtedy, gdy w dolinach panuje już zupełna wiosna.



TOR SANECZKOWY W LAKE PLACID
zyskał obecnie poważną konkurencję we wspaniałym torze bobslejowym, zbudowanym przez inżyniera - Polaka i wypróbowanym przez fachowców.

## Sztafeta 5 x 10 klm. na nartach

# Mistrzostwo Polski zdobywa po raz trzeci osada S. N. T. T.

31 grudnia rozpoczął się w Zakopanem wielki sezon narciarski. Po przygrywce, jaką był treningowy bieg 12 klm. 21 grudnia, do walk o puhar St. Faechera w sztafecie 5x10 klm. stanęło 16 zespołów, reprezentujących 6 klubów z Zakopanego, Nowego Targu, Krakowa i Krynicy.

Wśród 80 narciarzy ujrzeliśmy wszystkie gwiazdy. Nie zabrakło nikogo. Stanęli oni w formie znakomitej, budząc najlepsze nadzieje na przyszłość.

Już próbny galop z 21 grudnia, wyniki zeszłoroczne i teoretyczne przygotowania, wykazywały, że zasadnicza walka rozegra się między najstarszym klubem na terenie Okręgu Podhalańskiego —S. N. P. T. T. i między prawie najmłodszym (przed Hagiborem) — sekcją narciarską Wisły.

Wynik zależał przedewszystkiem od tego, czy SNPTT zjawi się na starcie ze sztafetą w najlepszym swym składzie, a więc z Kazimierzem Szostakiem, Bronkiem Czechem, Stachem Skupieniem, Władkiem Polankowym i Władkiem Berychem. I tak się też, na szczęście SNPTT stało. Wszyscy byli w formie świetnej. Podobno tylko Berych Władek był nieco przeziębiony, czy też po lekkiej grypie.

Ale i Wisła zestawiła pierwszą swoją sztafetę.

Pierwszy jej zespół tworzyli — Motyka Zdzisław, Kuraś Józek, Chramiec, Motyka Stanisław i Michalski Stanisław. Sztafeta silna, a niezupełnie pewna, bo jedynie trzej ostatni, przebywające stale w Zakopanem i coś niecoś, ale stale trenujące — nie mogli zrobić wielkich niespodzianek. Ale dwu pierwszych nikt tego roku nie widział na śniegu i oni właśnie zawiedli na dziele.

Pojedynek rozstrzygnęła zwycięsko SNPTT, zdobywając puhar już po raz trzeci — na własność i dokumentując jeszcze raz swą przewagę na terenie Zakopanego.

Trasa dla każdego zawodnika wynosiła 10 kilometrów. Temperatura w czasie zawodów około —2 st. na początku, przekraczała dwa pod koniec. Pierwszym zawodnikom do połowy prawie trasy przeszkadzał silny wiatr, [illegible] przeplatany tor biegu; [illegible] „gony" nieco gorszy, niż [illegible]. Zresztą pogoda była dobra, choć bezsłoneczna. Nad Tatrami przewalały się ogromne chmury, skłębione przez wiatr halny.

Trasa w kształcie pętli wiodła z Lipek przez Bachledzki Wierch, Skibówki, po południowym stoku Gubałówki pod Sanatrium Wojskowe im. Marszałka Piłsudskiego, do Gaberowa, najdalej wysunięty punkt na szkole wysokogórskiej w Kirach, poczem przez Growik ku Małej Łączce, popod Regle i znów do miejsca startu na Lipki. Te 10-kilometrową pętlę, wybraną w terenie zaledwie falistym i dość nudnym, a łatwym, przebywali zawodnicy pierwszych zmian, w których znaleźli się i Motyka Zdzisław i Karol Szostak i Czech Władek, Marusarz Stach, Jędruś Krzeptowski w czasie 47 — 60. minut. Najlepszy z nich K. Szostak miał 44 min. 16 sek. Motyka Zdz. np. 47 m. 37 s. Coś im nie szło.

W drugiej już zmianie Bronek zyskuje czas 42 min. 29 sek. i zdaje się, że będzie najszybszy, tembardziej, że i w trzeciej zmianie Skupień Jan osiąga 45 m. 53 s. Ale już w czwartej kolejce Marduła z Sokoła niespodziewanie przybywa w 42 minutach 41 sek. Polankowy — brat Bronki — w 43 min., Marusarz Jaś 44,23 s., Motyka Stach z Wisły 45,12.

Prawdziwą rewelacją poza Polankowym i Marusarzem — jest Mardała — młody chłopak góralski z Poronina, z którego Sokół może być dumny.

Rekordy padają w piątej i ostatniej zmianie. Michalski Stanisław zdobywa dla Wisły najlepszy czas dnia i znów się zdaje, że nikt go nie ruszy z pierwszego miejsca w indywidualnej ocenie. Na 10 kilometrach ma on czas 42 min. i 3 sek.

Ale niebawem wpada Skupień Stach, który ma rozstrzygnąć S. N. P. T. T. czy Wisła w indywidualnej ocenie?

Sędziowie pośpiesznie obliczają jego czas: 40 minut 31 sek.! Dobrze przychodzi Żytkowicz Władek i wreszcie nadspodziewanie dobrze nowy biegacz Wisły i to już z N. Targu — Kowaniecki z czasem 44 min. 52 sek.

Ze Strzelca dobrze się spisał Słowiński. Berych Janek złamał nartę, lecz przyszedł o jednej.

Pozatem startowały sztafety Hagiboru z Nowego Targu i Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy z Krakowa. Żytkowicz, acz w barwach S. N. P. T. T. — reprezentował jednak faktycznie Krynicę.

Wyniki sztafetowych zmagań: SNPTT wystawiwszy 4 sztafety zajęło 2 pierwsze miejsca z czasem 3 godz. 37 min. 46 s., oraz 3 godz. 47 min. 39 sek. Dalsze sztafety na 7-em i 8-em miejscu.

Wisła ma trzecie i czwarte miejsca: czasy 3 godz. 48 min. 12 sek. i 3 godz. 51 min. 40 sek, a dalej VI, X i XI miejsca. Sokół jest 5-ty, Strzelec — dziewiąty, a Tatrz. T. Narciarzy Kraków — dwunaste.

Wspaniały ten bieg sztafetowy o pierwszorzędnych wynikach sportowych świadczy też chlubnie o etyce startujących narciarzy, jako sportowców. Ani jednego uchylenia się z trasy i od biegu, ani wyłamania dyscyplinie. Wszędzie i zawsze pierwszorzędnej jakości wysiłek i piękna walka o honor i godność klubów i sztafet.

Sędziowali z ramienia Kom. Sportowej PZN dr. Macudziński Bol., dr. Szatkowski Henryk i Oppenheim Józef, a z okręgu prezes płk. Wagner Franciszek, kpt. Koniewicz Tadeusz, Ignacy Bujak i Bąkała. Trasę wyznaczali Zdyb St. i sierż. Wawro.

Praca sędziów sprawna i zgodna.

Wyniki indywidualne: 1) Skupień St. (S. N. P. T.) 40.29, 2) Michalski (Wisła) 42.03, 3) Czech Br. (SNPTT) 42.29, 4) Marduła (Sokół) 42,41, 5) Polankowy Wład. (S. N. P. T. T.) 43.00, 6) Żytkowicz Wł. (SNPTT) 43.2, 7) Marusarz Jasiek (SNPTT) 44.23, 8) Szostak K. (S.N.P.T.T.) [illegible].52, 9) Kowenicki (Wisł.) 44.52, 10) Smulski (Wis.) 45,04.

# Pięściarze morawscy w Polsce

## Dwa mecze międzymiastowe Warszawy i Łodzi z Brnem

Pięściarstwo Warszawy i Łodzi otwiera sezon roku 1931 w sposób imponujący. Na pierwszy ogień idzie bowiem mecz z reprezentacją Brna, identyczną z reprezentacją Moraw; 4 stycznia z Warszawą, 6 stycznia z Łodzią.

Gdy korespondent berneński „Przeglądu Sportowego" pertraktował z Czechami o przyjazd do Polski przypuszczaliśmy że czeka nas spotkanie z przeciwnikiem przeciętnym. Amatorscy pięściarze czescy nie cieszyli się bowiem najlepszą sławą na rynku międzynarodowym. Tak było przed rokiem i tak było jeszcze w maju na mistrzostwach Europy.

I nagle boks czeski pokazał odrodzone oblicze. Mistrzowie Europy — Węgrzy — przysłali do Brna swą reprezentację i wyjechali, zadowoleni, że wywalczyli remis. A Brno wystąpiło bez swych trzech „tuzów".

To też mecz Czechów z Warszawą i Łodzią wykracza poza ramy zwykłego spotkania międzynarodowego. Staje się dla pięściarzy polskich próbą ogniową z przeciwnikiem poważnym, opromienionym sukcesami, głośnym w Europie.

I jeszcze jedno. Walka z Brnem będzie generalną próbą czekającego nas dn. 1 lutego meczu międzypaństwowego z Czechami. Zarząd P. Z. B. zdaje się zbyt lekko traktować to spotkanie. Dwa mecze z Brnem rzucą snop światła na osobę naszego przeciwnika i zmuszą napewno P. Z. B. do większego respektowania tak ważnego dla prestiżu sportu polskiego meczu.

Reprezentacja Brna przybędzie w najlepszym składzie, silniejszym znacznie niż na meczu z Węgrami. Dwu mistrzów Czech, dwu reprezentantów i czterech mistrzów Moraw: osiem osobistości wysoko utytułowanych.

W w. muszej Hromada, znany już Polakom, służy w wojsku, to też nie wystąpi chyba w najlepszej formie. Zarówno Pasturczak (W) jak i Pawlak (Ł) mogą z nim wygrać. Gdyby Hromadę zastąpił Bezdiek sytuacja byłaby jeszcze pomyślniejsza. W barwach Warszawy zabraknie niestety chorego Kazimierskiego.

W w. koguciej Mensik, dobry technicznie, silny ale nieefektowny, przenoszący walkę na dystans, niż w zwarciu, z Gossem nie powinien mieć wiele do powiedzenia. Spodenkiewicz (Ł) będzie miał zadanie b. trudne.

W. piórkowa: Kosina służy w wojsku. Jeżeli przyjedzie, walki jego z Andersem (W) i Cyranem (Ł) powinny być zażarte i interesujące. Ewentualni zastępcy Kosiny: Selinka lub Halva są słabsi.

W w. lekkiej Neubauer jest wartościowym pięściarzem, który zremisował z Węgrem Fogasem. Narzuca on szalone tempo na początku rundy, walczy lepiej na dystans ale i w zwarciu dobrze. Ma silne i skuteczne lewe ciosy sierpowe; w walce z Birencwajgiem i Klimczakiem będzie raczej faworytem.

W. półśrednia: Stöckl zrobił ostatnio ogromne postępy i ma na rozkładzie mistrza Węgier Tokaya. Wysoki, szczupły, o długich rękach, operuje pięknemi, długiemi serjami. Rozkłada swe siły umiejętnie. Ciosy z prawej są silne i skuteczne. Ostry atak przeciwnika deprymuje go jednak i niszczy jego defenzywę. Wie o tem dobrze Górny. Sewerymiak powinien zwyciężyć. Karpiński będzie miał trudne zadanie.

W. średnia: Skrivanek, służy w wojsku i nie jest w najlepszej formie. Na meczu Brno — Praga trochę się skompromitował. Będzie on mimo to groźny dla Seidla, a zwłaszcza dla Trzonka. Jego ewentualny zastępca Lindner, mimo pewnego sukcesu, jakim jest remis z Bokodym, jest bokserem słabym i wysłużonym.

W. półciężka. Ostrużniak, jest gwiazdą pięściarstwa, dość jednak kapryśną. W Brnie pokonał w pięknym stylu Keri'ego, w Pradze z trudem z nim zremisował. Czech może zmiażdżyć słabszego boksera, silniejszego się boi. To też Mizerski może nawet wygrać z Czechem. Sytuacja słabych reprezentantów Łodzi: Ulężałki albo Łompiesia będzie beznadziejna. Ostruzniak, bardzo pięknie zbudowany, ma doskonałą pracę nóg; walczy najchętniej na półdystans. Serje jego są wyśmienite, ciosy b. silne. Defenzywa wykazuje jednak poważne luki.

W w. ciężkiej. Ambroz jest klasą międzynarodową, zwłaszcza po dwu zwycięstwach z Körösym (jeden k. o.), który w Budapeszcie pokonał Gurewitcha, pogromcę Stibbego. Ambroz coprawda zremisował ze Stibbem, ale ostatnio zrobił ogromne postępy. Czech jest więc faworytem w spotkaniu ze Stibbem, a tembardziej z Finnem.

Wśród szesnastu walk w Warszawie i Łodzi, nie będzie więc spotkań bezwartościowych i nieemocjonujących. Walory 24 bokserów gwarantują za to. A że stawka moralna samego meczu jest też bardzo znaczna, występy Brna zapowiadają się na pierwszorzędną imprezę bokserską.

# Rok 1930—1931

## Dokończenie artykułu ze strony 1-szej

Dokończenie artykułu ze strony 1-szej

W zapaśnictwie i ciężkiej atletyce gonimy Europę i zdaje się jesteśmy na najlepszej drodze do zadokumentowania naszych postępów.

Kolarstwo postępów nie zrobiło. Można mówić raczej o obniżeniu jego poziomu. Perspektywy na przyszłość nie są również różowe. Nadzieje są w Szamocie.

Łyżwiarstwo stoi ciągle na kompromitująco niskim poziomie. Pocieszmy się, że potężne Niemcy umieją nie wiele więcej. W grach sportowych zawładnęliśmy ogromne masy młodzieży szkolnej, tak samo zresztą jak w ping-pongu.

W sportach motorowych kontakt z zagranicą był nieco żywszy. Sukces Liefeldta w wyścigu Zbraslav — Jiloviste przebrzmiał bez większego echa. Żywszą działalność rozwinęli motocykliści. Nie mamy jednak ciągle dobrych szos i to hamuje rozwój.

Na polu interwencyj sportowych praca P. U. W. F. wydawała dalsze owoce: otwarto szereg boisk i stadjonów, zwłaszcza na prowincji. Ośrodki pracowały nader wytężająco. Warszawa zdobyła pływalnię krytą. Hokej polski uzyskał fundament granitowy swego rozwoju w postaci sztucznego toru w Katowicach. Szereg skoczni treningowych i zawodniczych umocniło popularność narciarstwa. Wspaniały stadjon Legji po raz pierwszy może imponować zagranicy.

Braki są naturalnie jeszcze ogromne. Nie mamy ciągle jeszcze w stolicach boksu odpowiednich sal dla wielkich zawodów, nie mamy ani jednego welodromu zimowego, co skazuje kolarstwo na wegetację i zabija sport w sezonie zimowym; nie mamy ani jednej prawidłowej hali tennisowej, co paraliżuje rozwój naszego tennisu.

Przeżywamy jednak ostry kryzys ekonomiczny. W tych warunkach możemy być zadowoleni z tego, co zdobyliśmy w roku bieżącym.

# Wiedeń--Kraków 7:4

## Zaszczytny wynik hokeistów podwawelskich

**WIEDEŃ — KRAKÓW 7:4**
**(4:0, 0:2, 3:1)**

Wiedeń: Winkler (Mödling), Dietrichstein (WEV), Kirchsrbeger (WEV), Demmer (WEV), Lederer (WEV), Tatzer (Polizei SV), Lesert (Mödling), Neumayer i Csongei (Währing).

Kraków: Bauer (Łyczak), Ziętkiewicz (Cr.), Makowski (Wisła), Piechota (Krynickie K. H.), Rosiewicz — Czesław, Balcer (Wisła), Czarnik (Crac.).

Najwięksi optymiści liczyli na dwucyfrowy rezultat, niektórzy przebąkiwali o honorowym punkcie, a tymczasem lód sztuczny w Katowicach i trening zawodników krakowskich zrobił swoje. To też, co zobaczyła publiczność, zebrana w ilości około 2000 odbiegało bardzo od ostatnich słabych meczów hokejowych w Krakowie.

Wiedeńczycy pokazali piękną grę kombinacyjną, zwartość akcyj i nadzwyczajną jazdę. Do całości drużyny nie dostroił się tylko bramkarz.

Skład drużyny Krakowa, oparty o szkielet mistrza Cracovii, okazał się dobrze zestawiony, a zespół czując na barkach swych ciężar odpowiedzialności, włożył w grę tyle ambicji że były momenty, kiedy krakowianie walczyli jak równy z równym ze swym doskonałym przeciwnikiem.

Już pierwsze minuty przynoszą ładne zagrania Lederera i Tatzera, których strzały łapie pewnie Łyczak. Czesław, podprowadza krążek na linję bramki, strzela ostro, Kirschberger zatrzymuje go, a Rosiewicz strzela w aut.

Ataki wiedeńczyków więcej płynne zagrania techniczne i precyzyjne, a strzały z bliskiej odległości są natychmiast po interwencji bramkarza dobijane. Kirschberger uzyskuje w ten sposób pierwszą bramkę. W 3 minuty później dobija Demmer strzał Tatzera po zamieszaniu pod bramką.

Krakowianie zaczynają grać teraz pewniej, a napad raz po raz wraca do tyłu. Piechota dostaje krążek od Rosiewicza, strzela z daleka; bramkarz pod naciskiem Rosiewicza wpycha krążek w siatkę. Piękna akcja Lederera, solowy przebój i strzał obok bramkarza, przynosi Wiedniowi 3 punkt.

Demmer posyła krążek otrzymany od Tatzera z matematyczną dokładnością w górny róg, zaokrąglając wynik pierwszej tercji do 4.

Kraków po przerwie gra z Bauerem zamiast Łyczaka, kontuzjonowanego krążkiem w głowę. Bauer okazał się lepszy od swego poprzednika, a wspaniała obrona strzałów Lederera, Tatzera, czy Demmera, wywołała liczne brawa publiczności. Krakowianie atakują bardzo często, a inicjatorem przebojów jest Rosiewicz i Piechota, który zdobywa drugi punkt ładnym dalekim strzałem. Drugą bramkę dla Krakowa, w tej tercji, a trzecią z rzędu, uzyskuje Rosiewicz z centry Piechoty.

Najładniejszą częścią zawodów był okres pierwszych 5 minut w ostatniej tercji, gdy krakowianie pięknie kombinowali. Strzał Czesława był jednak ostatnim owocem wysiłków Krakowa.

Wiedeńczycy zbierają swe siły i bambardują Bauera, który puszcza jednak tylko te strzały, których doprawdy, nie mógł obronić. Kirschberger dalekim strzałem i Lederer po podaniu Tatzera zdobywają dwa ostatnie punkty.

Lód był słaby i utrudniał pewne prowadzenie krążka. Sędzia dr. Osiek III dobry.

W drużynie gości najlepszy był Kirschberger i Dietrichstein. U gospodarzy świetny Rosiewicz, który łączy szybkość z ambitną i fair grą. Piechota podobał się dzięki spokojowi w grze, ma on groźne strzały. Czesław dobry. Ziętkiewicz i Makowski wypełnili swoje zadanie w zupełności.

**Cracovia — kombinowana Makabi i Wisła 6:0 (4:0, 2:0).** Jedyny mecz hokejowy, rozegrany w Krakowie nie został ukończony, gdyż z powodu słabego lodu, zawodnicy po ukończeniu dwu pierwszych tercyj, zrezygnowali z dalszej walki.

Wskutek słabego składu drużyny kombinowanej (z graczy czołowych Wisły grał jedynie Krupa), Cracovia wykazała absolutną przewagę zarówno w technice jazdy, jak szybkości i opanowaniu krążka.

Pierwszą bramkę zdobywa Ziętkiewicz po akcji solowej; ten sam gracz w 2 minuty później strzela drugi punkt z podania Rosiewicza, który na swoje konto zapisuje dwie dalsze bramki, zdobyte w pierwszej tercji.

Po przerwie drużyna kombinowana gra znacznie lepiej, lecz nie chroni ją to od utraty dwu dalszych punktów, zdobytych przez Trytkę i Marchewczyka.

Sędzia p. Żeberko.

**Łyżwiarze zagraniczni** mistrzyni Europy Fritzi Burger, mistrzowie Europy Orgonista i Szalay, oraz Praznowsky, małż. Hoppe, Rotter, Szollas, Tertak i Landbek po występach w Krynicy (1—8 stycznia) udadzą się na tournee po Polsce. W Zakopanem startować będą 4—6 stycznia, w Rabce—7 stycznia, we Lwowie 8—9 stycznia, w Warszawie 10—11 stycznia i w Katować beda 4—5 stycznia, w Rabce—

**Wiatr halny w Zakopanem** stopił zupełnie śnieg, tak że noworoczny konkurs skoków został odwołany.

# Szwedzi w Krynicy

## Najlepsi hokeiści Europy przybywają na mistrzostwa świata

Polski Związek Hokeju na Lodzie otrzymał ze Sztokholmu depeszę, w której Związek szwedzki zgłasza definitywnie swą reprezentację państwową do mistrzostw świata w Krynicy.

Udział bodaj że najsilniejszej drużyny Europy jest wspaniałym sukcesem P.Z.H.L., gdyż Szwedzi od sześciu lat nie brali udziału w mistrzostwach świata i nie można ich było nakłonić do żadnych oficjalnych występów międzypaństwowych.

Powzięta decyzja Związku szwedzkiego sprawi że tor krynicki będzie widownią walk rzeczywiście najsilniejszych drużyn kontynentu.

Kanada, U.S.A., Szwecja, Niemcy, Austrja, Polska, Czechosłowacja i Szwajcarja zgłoszone już do mistrzostw reprezentują dziś bowiem ponad wszelką wątpliwość najwyższą klasę hokejową kuli ziemskiej.

**W mistrzostwach hokejowych kl. B** we Lwowie odbyło się tylko spotkanie Lwowianka — Ukraina, gdyż Lechja II nie stanęła do zawodów z Hasmoneą.

Lwowianka — Ukraina 0:0. Mecz cieszył się dużem zainteresowaniem i zgromadził około 300 osób. Ogólnie spodziewano się zwycięstwa Ukrainy, która uzyskała ostatnio dobrą formę i wyniki, podczas gdy zeszłoroczny mistrz Lwowianka nie stoi na wysokości zadania. Już jednak w I-szej tercji okazało się, że przeciwnicy są równorzędni. Stan ten utrzymał się przez cały czas gry. Oba zespoły walczyły z zapałem i ambicją, tak że chwilami dochodziło do ostrzejszych incydentów. Technicznie i taktycznie, mimo dobrego lodu gra pozostawiała wiele do życzenia. Raziło zwłaszcza słabe opanowanie jazdy.

Z graczy Ukrainy najlepszy był Trześ, słabszy jednak niż zwykle. W Lwowiance dobry Br. Wierciak, reszta przeciętna.

Tempo żywe, osłabło trochę w II tercji; w III tercji obie drużyny dążyły zaciekle do zdobycia rozstrzygnięcia; sytuacje zmieniały się błyskawicznie, a wiele dobrych pozycyj nie wyzyskano. Sędziował p. Skulecki.

Czarni — Lechja 2:1 (1:1, 1:0, 0:0). Zawody towarzyskie. Czarni bez Kasprzaka Malewskiego z Czyżewskim, Jałowym II i Kasprzakiem II. Gra równorzędna. Czarni lepsi kombinacyjnie, to też Lechja ograniczała się jedynie do wypadów. U zwycięzców wyróżnili się: Czyżewski, Trocki i Broszkiewicz; w Lechji: Waszewicz, Götz i Kurciak. Bramki strzelili: Czyżewski, Trocki, oraz Brzóska dla Lechji. Sędziował Wacław Kuchar.

**W hokeju na lodzie w Łodzi** zamiast meczu Polonji z reprezentacją miasta, odbyło się spotkanie dwu teamów kombinowanych z graczy Unionu i Ł. K. S. Stan lodu zły z powodu odwilży. Gra była szybka i ostra, ale prowadzona fair i ładnie. Doskonale zaprezentowali się Król i Wisławski, dobrzy byli: Potocki, Frendzel i Glicensztajn. W 10 min. Król zdobywa pierwszą bramkę. II tercja w pierwszych minutach team A ma przewagę, potem gra się wyrównuje. Glicensztajn zdobywa bramkę, ustalając wynik 1:1. W trzeciej tercji Kwaśniewski i Król ustalają wynik 3:1 dla teamu A.

**Bieg zjazdowy w Sławsku,** zorganizowany przez Czarnych, odbył się w doskonałych warunkach śnieżnych. Trasa prowadziła z Trościanu do Tarnawki i wynosiła 4 klm.

Wyniki: seniorzy: 1) Witkowski (Czarni) 7.41, 2) Sz[illegible]ski (K. T. W.) 8:23 3) Wronka (Cz.) 8:41, 4) Lubieniecki 9:55, 5) Kluk 10:02, 6) Bernas 10:39. Juniorzy: 1) Malinowski 9:10, 2) Chlipalski 9:10, 3) Wegluk 11:15, 4) Durski 11:51.

# Finał turnieju w Katowicach

## Zwycięstwo Wiener E. V. przed Teamem A

**W. E. V. — SLAVIA 7:2**

Zawody te wykazały kompletną przewagę wiedeńczyków, mimo ich nonszalanckiej gry. Wynikiem ich pięknych kombinacyj są trzy bramki strzelone przez Sella (2) i Lederera.

Czesi mając mecz przegrany, porzucają swój zwykły system defenzywy i w drugim tercjale atakują spontanicznemi wypadami, przyczem Fiala strzela bramkę. To też tercjał ten nie przynosi wiedeńczykom punktów.

Krótki wypoczynek w czasie przerwy przywraca drużynie W. E. V. zwykłą żywość i bramki znów sypią się kolejno ze strzałów Lederera, Kirschenbergera (2) i Demera. Czesi zdobywają drugą bramkę znowu przez Fialę. Sędziował mecz powyższy Farlow doskonale.

Bezpośrednio potem odbył się ostatni mecz turnieju.

**TEAM A — TEAM B 4:0**

Zawody te były interesujące z uwagi na udział w nich najlepszych graczy. Niestety nie wziął w nich udziału Tupalski, zmuszony przez kilka dni wypocząć. Składy drużyn były następujące:

A. — Stogowski, Godlewski, Kowalski II, Sabiński, Hemerling, Krygier, Szenajch.

B. — Sachs, Kulei, Kasprzak, Dubowski, Ludwiczak, Zminor, Weisberg.

Od pierwszej chwili obie drużyny podejmują żywe tempo, chcąc pokazać się przed trenerem Farlovem z jak najlepszej strony. Pod koniec pierwszego tercjału Krygier z przeboju uzyskuje dla swego teamu pierwszą bramkę.

Drugi okres gry — to zapamiętałe ataki teamu B, który za wszelką cenę pragnie zdobyć świątynię Stogowskiego, lecz ten jest niezawodny. Tymczasem atak „A" zaczyna grać bardziej kombinacyjnie, wynikiem czego była druga bramka „wycelowana" przez Hemerlinga po pięknym zagraniu z Sabińskim.

Trzeci tercjał przynosi większą przewagę teamowi „A", który atakuje więcej lewą stroną. Krygier otrzymuje krążek od Kowalskiego II i silnym strzałem ze skrzydła umieszcza krążek po raz trzeci w siatce Sachsa. Wreszcie na parę minut przed końcem meczu z podania Krygiera — Szenajch z 2-metrowej odległości podnosi wynik do 4:0. Sędziował p. Lederer (W. E. F.).

Z drużyny B — w ataku na wyróżnienie zasługuje Dubowski, w obronie Kulej dominował nad całą drużyną spokojem i rutyną.

Turniej wygrała drużyna Wiener E. V., mając trzy zwycięstwa i stosunek bramek 16:2, przed Teamem A (dwa zwycięstwa — 5:1) i Slavią (jedno zwycięstwo — 6:10).

AROSA. — Tel. wł. — Początek tournee Berliner S. C. po Szwajcarji zaczął się pod dobremi auspicjami. Berlińczycy pokonali H. C. Milano 3:0, a H. C. Arosa 4:0.

DAVOS. — Tel. wł. — Finał turnieju o puhar Springlera przyniósł spodziewane zwycięstwo obrońcy puharu Ł. T. C. Praha z Davos w stosunku 4:1. Świetne to zwycięstwo zawdzięczają Czesi w pierwszej mierze Watsonowi, który grał znakomicie. Już w pierwszej tercji los spotkania był przesądzony — padły trzy bramki.

NICEA. — Tel. wł. — Otwarcie sezonu tennisowego na Rivierze — turniej w Juan les Pins, przyniósł wielką sensację w postaci porażki Amerykanki Ryan z młodą Angielka Thomas w stosunku 2:6, 1:6.

**Turniej hokejowy w Krynicy** rozpoczął się dn. 1 stycznia. Pierwsze mecze przyniosły wyniki następujące: Team A — team C 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Bramki strzelili Hemmerling (3), Krygier i Sabiński. Sędziował p. Dorazil (Czechy).

Wiedeń — Troppauer E. V. 4:1. Bramki dla Wiednia: Lederer, Dietrichstein, Tatzer i Kirschberger. Sędzia p. Szczerbowski.

B. K. E. (Budapeszt) — team B 1:0. Bardzo dobra gra teamu B. Jedyną bramkę zdobył w trzeciej tercji Wainer. Sędziował p. Osiecimski.

**Program turnieju krynickiego:** piątek dn. 2 stycznia TEV Opawa—Team A, BKE Budapeszt — Team C, Wiedeń — Team B: sobota dnia 3-go stycznia Team A — Team B, Opawa—Team C, Wiedeń — Budapeszt; niedziela dn. 4 stycznia Wiedeń — Team A, Budapeszt — Opawa, Team B — Team C; wtorek dn. 6 stycznia Budapeszt — Team A, Opawa — Team B, Wiedeń — Team C.

**Zawody saneczkowe w Krynicy** przyniosły wyniki następujące: jedynki panów: 1) Witkowski 1:51,4, 2) Pankiewicz 1:51,6. Jedynki pań: 1) Rosadowa 2:10.8, 2) Sierańcówna 2:21. Dwójki panów: 1) Pieliński i Antołowicz 2:00.2, tor długości 1500 mtr. Widzów około 1000.

**Pokazy łyżwiarskie w Krynicy** udały się doskonale. Udział w nich wzięli: Orgonista — Szallay (Budapeszt), państwo Hoppe (Opawa) i młodziutki Węgier Tertak oraz łyżwiarze polscy.

**Turniej gier sportowych** dla czołowych drużyn stolicy z udziałem mistrzowskiej drużyny Łotwy, organizuje dn. 2 i 3 stycznia Ośrodek W. F. w Warszawie. Początek turnieju w oba dni o godz. 18-ej.

**AZS (Poznań),** mistrz Polski w koszykówce przyjedzie do Łodzi dopiero dnia 17 stycznia.

# Farlow o hokeju w Kanadzie

## Tysiące drużyn. Zawodowcy i amatorowie. Specjalności gry. O Polakach

Harolda Farlowa ujrzałem pierwszy raz w sali resturacyjnej Ś. T. Ł. Okazuje się on b. miłym i inteligentnym rozmówcą i chętnie udziela mi wszelkich informacyj, szczególnie ogół sportowy obchodzących.

— Może zechce Pan opowiedzieć coś o sobie i podróży swojej — pytam.

— Jestem rodowitym Kanadyjczykiem z Toronto — podjął z uśmiechem p. Farlow — mam lat 35, jestem kawalerem, z zawodu agentem tekstylnym; w hokej, gram od szkolnych czasów i jako junior grałem w Pakdale Canada Club.

— Podczas wojny światowej byłem ranny na froncie francuskim, po powrocie do Kanady, grywałem w North Toronto AC, na środku ataku, w obronie i zresztą na każdej pozycji, gdyż dobry gracz hokejowy winien grać jednakowo wszędzie.

— Mój klub zdobył II-gie miejsce w mistrzostwach amatorskich Kanady.

— Do ostatniej chwili byłem w szeregach amatorów, przyczem, nie chwaląc się, znany byłem w Kanadzie, jako jeden z najlepszych sędziów hokejowych. Dość powiedzieć, że niedawno obchodziłem jubileusz sędziowania 500-go meczu.

— Bezpośrednio przed wyjazdem sprawowałem honorowo obowiązki instruktora w klubie. Obecnie moje stanowisko w Polsce w szrankach zawodowych, jest pierwszem w moiem życiu.

— Zaangażowany zostałem przez PZHL, na specjalne polecenie wiceprezesa Międzynarodowej Ligi Hokejowej, a prezesa Związku Hokejowego w Kanadzie p. Hevitta. .

— Wyjechałem z Toronto w pierwszych dniach grudnia; z Liverpoolu, na specjalną interwencję konsula polskiego, udałem się do Katowic, bezpośrednio via Paryż.

Korzystam „na całego“ z uprzejmości naszego rozmówcy i proszę go o skreślenie w krótkich słowach o stosunkach, panujących w sporcie hokejowym Kanady — tym „par excellence“ sporcie narodowym.

P, Farlow z uśmiechem ciągnie dalej:

— W Toronto, mimo, że znajduje się ono na południu Kanady, zima trwa 4 miesiące: od 15 listopada do 15 marca. W samem Toronto jest około 100 ślizgawek naturalnych i 5 sztucznych torów krytych. W mieście tem, liczącem około 500,000 mieszkańców — jest 400 drużyn związkowych, a około 3.000 drużyn innych, jak szkolnych, bankowych, kościelnych i t. p.

— Są tam też 2 kluby zawodowe, każdy klub ma po 15 graczy, z których każdy otrzymuje po 6,000 dol. za sezon; same kluby zaś wydają w sezonie na utrzymanie drużyny po 100 tysięcy dolarów. Każdy z tych graczy ma conajmniej po 4 komplety kostjumów, łyżew i niezliczoną ilość kijów.

— Fabryki wyrabiają specjalne kije dla tych graczy; przyczem zastosowują się zwykle do wymagań wielkich gwiazd hokejowych, a więc wyrabiają specjalny typ — uwzględniając nachylenie kąta, szerokość łopatki, wygięcie, wagę kija i t. p. Typ kijów otrzymuje nawet specjalną nazwę, od nazwiska sławy hokejowej.

Przy okazji zapytuję mego rozmówcę, jak mu się podobają kije naszych graczy.

— Wszystkie te kije, to stary model, dawno już zarzucony w Kanadzie. Są one przeważnie za długie. W Kanadzie używają obecnie krótszych kijów.

— Ilu ludzi przychodzi — pytam — na mecze hokejowe.

— Przeciętnie na meczach bywa 10 — 15 tysięcy osób.

— Amatorskie mistrzostwa Kanady rozgrywane są w dwu grupach: senjorów i junjorów. Gracz kończąc lat 20 zaliczony zostaje do grupy senjorów. Oficjalnie junjorzy z senjorami nie rozgrywają meczy — niejednokrotnie jednak zdarza się, że w rozgrywkach towarzyskich junjorzy zwyciężają swych starszych kolegów.

— Mistrzostwo zawodowe w ubiegłym roku zdobył Montreal Canadians Club; zaś amatorów M. A. A. A. (Montreal Amator Athletic Association).

Jaka jest opinja pańska o drużynie, którą wysyła Kanada w roku bieżącym na mistrzostwa świata?

— Manitoba Club jest to drużyna uniwersytecka z m. Winnipeg, stanu Manitoba. Zespół ten jest dużo lepszy od zeszłorocznej drużyny C. C. M.. Dr. Watson, dawny trener W.E.V., a obecnie LTC Praga, pochodzi właśnie z tego klubu.

— Mam zamiar nauczyć graczy polskich pięciu rzeczy (tylko!!): startu, zatrzymywania się, dribling, taktyki, strzałów. Zaznaczam, że strzały nie powinny graczowi sprawiać trudności, czy strzela z biegu, czy z miejsca, z backhandu czy forhandu. Strzał powinien wychodzić nie z całego ramienia, lecz wypływać z pracy kiści i mięśni doń bezpośrednio przylegających; ruch powinien być krótki i błyskawiczny, w ten sposób, by bramkarz nie mógł się zorjentować w jakim momencie strzał padnie.

— Kije winny być jaknajlżejsze, kąt kija możliwie mało rozwarty.

— Jeszcze jedno pytanie: W czem leży źródło niezwykłej szybkości Kanadyjczyków w porównaniu z graczami Europy?

— Przyczynę tej różnicy widzę przedewszystkiem w tem, że w Kanadzie każdy od najmłodszych lat ślizga się, przyczem wszyscy, tak mężczyźni, jak i kobiety jeżdżą na łyżwach hokejowych i tylko nieliczne wyjątki, poświęcające się jeździe figurowej, używają innych łyżew; pozatem gracze konadyjscy używają b. ostrych łyżew. Łyżwy tutejszych graczy rzekomo ostre — w rzeczywistości są jednak tępe.

Dziękuję memu rozmówcy za uprzejmość. Za chwilę p. Farlow z ławeczki krytycznym okiem patrzy na pracę swych pupilów.



GRUPA UCZESTNIKÓW PAMIĘTNEGO MECZU HOKEJOWEGO KANADA — EUROPA W DAVOS
zakończonego wynikiem 9:0. W barwach reprezentacji Europy grali wtedy dwaj Polacy: Stogowski i Adamowski (oznaczeni krzyżykami) oraz m. in. słynni mistrzowie krążka Torriani (Szwajc.) i Maleček (Czechosłowacja).


LEKKOATLETKA NA NARTACH
Znana miotaczka Polonii (Warsz.) Kobielska uprawia również narciarstwo, narazie — w lasku Bielańskim.

# Nowa skocznia w Wiśle

## największą inwestycją narciarską w Polsce

Prace nad ukończeniem budowy skoczni narciarskiej w Wiśle mają się ku końcowi. Oficjalnie miały one zostać zakończone z dniem 22 grudnia, jednakże termin ostatecznego wykończenia uległ prolongacie. Dotąd nie została jeszcze częściowo wykończona platforma, oraz schody do niej. W budowie znajdują się także trybuny dla sędziów, które staną obok w lesie.

Skocznia narciarska w Wiśle jest największą w Polsce i bije Krokiew zakopiańską. Długość jej razem z polem do lądowania, wynosi 160 metrów; rozbieg od platformy, czyli miejsca startu do progu 80 m., szerokość progu 4 mtr. Prace nad wybudowaniem skoczni trwały 6 tygodni, a ilość zatrudnionych robotników wahała się między liczbami 40 a 75. Dla celów budowy zużyto około 100 $m^3$ drzewa, które było w stanie surowym na miejscu.

Zauważyć należy, że skocznia znajduje się w samym lesie i że potrzebny pod budowę teren uzyskano przez wykarczowanie. Ponieważ pole do lądowania byłoby zbyt szczupłe, albowiem w pobliżu przepływa strumień górski, przeto przerzucono przezeń szeroki pomost, który umożliwi przejazd na drugą stronę i zakończenie skoku odpowiednią ewolucją.

Skocznia prezentuje się jak najlepiej, wzbudzając zachwyt swą pyszną łukowa konstrukcją drzewną, obejmującą cały rozbieg i część pola do lądowania. Teren pod budowę wybrany został z największą starannością i jest najodpowiedniejszem miejscem, jakie można było na ten cel wykorzystać. Uwzględniono tu bowiem oprócz terenu, tak że dobro publiczne, gdyż skocznia znajduje się o 5 minut drogi od szosy głównej, zaś tuż obok traktu górskiego.

Należy się spodziewać, że wybudowanie wspomnianej skoczni, jakoteż narciarskie mistrzostwa Polski przyczynią się do ożywienia ruchu narciarskiego w samej Wiśle, jak również w Beskidach Śląskich do czego dopomogą także w wielkiej mierze wymarzone wprost warunki.

# Hala tennisowa w Berlinie

## zaćmiewa takie budowle Londynu i Paryża

Zbudowaniem hali tennisowej, na której brak uskarżał się dotkliwie Berlin, zajęły się trzy najpoważniejsze kluby stołeczne: Rot-Weiss, Blau-Weiss i B.S.C., zakładając wspólnie „Hallen Tennis Club Berlin“ i przystępując jednocześnie do budowy odpowiedniej hali. 19 września przystąpiono do pracy; 19 grudnia, a więc okrągło po trzech miesiącach (!) odbyło się uroczyste otwarcie najwspanialszej i najnowszej hali tennisowej Europy. W Niemczech „niema“ pieniędzy, ale hala pochłonęła „tylko“ 2.500.000 złotych. W związku z projektem urządzenia krytych kortów również i w Warszawie, warto byłoby, aby ktoś z ich ewentualnych wykonawców przyjrzał się przedtem nowej budowli berlińskiej.

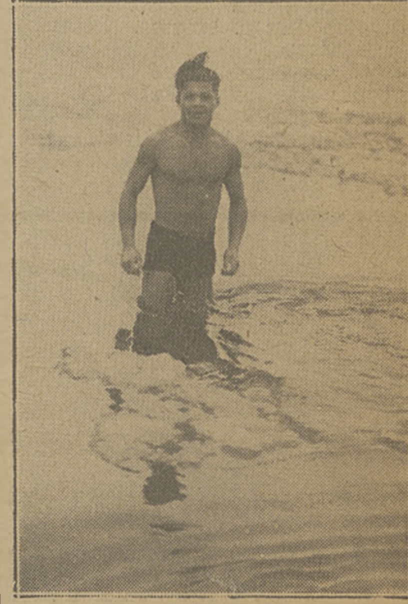
W iście amerykańskiem tempie postawiona hala, odpowiada nietylko wymogom najbardziej kapryśnego tennisisty, ale zapewnia nawet luksus. Mimo to całość imponuje prostotą i niezwykłą praktycznością w wykorzystaniu przestrzeni.

W hali o powierzchni 4000 m. kw. znajdują się cztery korty, otoczone trybunami na 2000 osób. Nad kortami piętrzą się imponujące łuki stalowe, które uchroniły przed koniecznością wstawiania tak niemile przez publiczność widzianych słupów.

Niezwykle ważna i trudna kwestja, jaką jest odpowiedni dobór światła, rozwiązana została niemal idealnie. Piłka musi być dobrze widziana zarówno przez gracza, jak i widza. Najsilniejsze choćby światło, skierowane bezpośrednio z góry, nad kortem, nie usuwa ocienienia dolnej jego części. To też po mozolnych próbach zdecydowano się na umieszczenie potężnych lamp, rozpraszających równomiernie światło po bokach sufitu; skutek doskonały.

W betonowym suficie i ścianach umieszczone są świetne (ale zbyt hałaśliwe) wentylatory, zapewniające stały dopływ świeżego powietrza (pojemność sali wynosi 50.000 m.³). Pozatem temperatura może być w każdej chwili regulowana. Podłoga zrobiona jest ze specjalnego gatunku drzewa amerykańskiego „redpine“ (czerwona sosna).


STOPKÓWNA I BR. CZECH
trenują wspólnie przed poważnemi imprezami narciarskiemi, które ich czekają niebawem.


ZAHARTOWANY PŁYWAK
Stolarski (Makabi — Grodno) trenuje na Niemnie bez względu na to, że termometr wykazuje —0°.


TURYŚCI — NARCIARZE
mają w okolicach Wisły na Śląsku cieszyńskim malownicze tereny i przepiękne widoki podgórskie.




SKOCZNIA W WIŚLE
gdzie rozegrane zostaną jak wiadomo tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski.

# Za lotem piłki celuloidowej

## Mistrz świata o graczach polskich

Poziom naszego ping-pongu był dotąd jedną wielką niewiadomą. Snop światła rzucił na tę sprawę dopiero występ łódzki mistrza świata Barny. Mimo porażek zdaliśmy egzamin zadawalająco. To jest nasza opinja.

Ciekawsze jednak bezsprzecznie jest zdanie Barny, do którego zwróciliśmy się też, natychmiast po turnieju łódzkim o wywiad.

— Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nie spodziewałem się spotkać w Polsce aż tak silnego oporu. Zwycięstwa wszędzie przychodziły mi z większą łatwością, aniżeli w Łodzi. Przyczyną tego w pierwszym rzędzie była specyficzna gra waszych zawodników. Grają oni zwyczajnemi deszczułkami, nieprzypominającemi niczem nowoczesnych rakiet. Na całym świecie rakiety oblepione są czerwoną karbowaną gumą, co zezwala na lepsze opanowanie piłki, a nie tylko jej odbijanie.

Używanie takich rakiet podnosi poziom gry prawie o 50 proc.

— Pozatem piłki wasze nie posiadają przepisowej wagi, są one cięższe od powszechnie używanych. Wreszcie zaznaczyć muszę, że fatalne oświetlenie stołu w pewnym stopniu także ujemnie wpłynęło na poziom gry zarówno mojej jak i mego partnera Nyitraya.

— A co Pan powie o naszych zawodnikach?

— Dopóki traktować będą oni ping-pong jako grę sportową a nie jako sport, nigdy nie osiągną klasy międzynarodowej. Właściwie nie grają oni wcale, tylko odbijają piłkę jak automaty, stojąc tuż za stołem, a często nawet oń się opierając.

— Jest to największy błąd waszych zawodników, bo, podobnie jak w tennisie, i w ping-pongu, start do piłki odgrywa ogromną rolę. Gdy mam przeciwnika dobrej klasy międzynarodowej, stoję stale o 3 — 4 metry za stołem, by móc odbić wszelkie możliwe piłki.

— Z polskich graczy, podobał mi się Edelbaum, z powodu dość mądrze przeprowadzanych ataków. W defensywie był on znacznie słabszy. Wcale nienajgorszy był też i lwowianin Ehrlich, który natomiast w defensywie jest bardziej zaawansowany aniżeli w ofensywie. Reszta zawodników jest znacznie słabsza. Polepszyć mogą oni swą klasę jedynie przez liczniejsze spotkania międzynarodowe.

— Czemu przypisać należy porażki pańskiego partnera Nyitraya?

— Pierwszego dnia grał on wcale znośnie, choć nerwowo. Drugiego dnia do jego nerwowości, dodać należy wysoką gorączkę, z powodu zatrucia. W normalnych warunkach nie powinien był on ani razu przegrać.

— Chciałbym podziękować „Przeglądowi Sportowemu“ za jego śmiałą inicjatywę, dzięki której przyjechałem do Polski, a następnie także i gospodarzom, za arcymiłe przyjęcie. Serdeczność Polaków przypominać mi będzie zawsze o waszym kraju i z przyszłych zaproszeń waszych postaram się skorzystać.

mlc.

## Rozwój pingponga we Lwowie

Gdy ping-pong, tennis stołowy, zaczął się pojawiać zimowemi wieczorami w lokalach klubowych nie traktowano go zbyt poważnie. „Prawdziwi“ sportowcy spoglądali nań z pobłażaniem, jak na miłą rozrywkę, urozmaicającą ciężki sezon martwy, bez jakichkolwiek aspiracyj do miana „gry sportowej“. Zwolna towarzyska ta zabawa stawała się nałogiem, niewinne partyjki przemieniały się w zacięte gry, a stąd krok tylko prowadził do meczów zespołowych, turniejów i rozgrywek mistrzowskich.

Czy ping-pong jest sportem? Co do tego zdania są podzielone. Faktem jednak jest, iż tennis stołowy istnieje, iż liczy dziś na całym świecie tysiące zapalonych zwolenników i z tego choćby tytułu może rościć sobie pretensje, by nad egzystencją jego i życiem nie przechodzono do porządku dziennego.

Ping-pong i we Lwowie bardzo szybko się spopularyzował a lwowski Związek obejmuje 19 klubów w których zreszonych jest 256 graczy, przyczem 12 klubów dysponuje własnemi salami.

Celem przeprowadzenia rozgrywek mistrzowskich przeprowadzono w ub. roku segregację na trzy klasy z tem, że klasa A i B liczy po sześć a kl. C siedem klubów. W klasie A znajdujemy następujące zespoły: Hasmonea, Jutrzenka, Pogoń, Kadur, Zenit, Metal. Mistrzostwa przeprowadza się w dwu kolejkach systemem punktowym, awans i spadek następują automatycznie. Pierwsza kolejka mistrzostw rozpoczęła się 7 grudnia i skończy się 4 stycznia.

Dnia 11 stycznia rozpoczynają się mistrzostwa jednostkowe systemem tennisowym. Walka rozegra się pomiędzy Ehlichem (Hasmonea), Kühlem (Metal) i Pohorylesem (Pogoń); poważniejszą rolę odegrać powinni Dailer (Jutrzenka), Katz (Jutrzenka), Lipiński (A. Z. S.). Po ukończeniu mistrzostw jednostkowych nastąpi druga kolejka rozgrywek zespołowych, w projekcie są również gry podwójne. Jako nowość zarejestrować należy intensywniejszy występ pań. Ping-pongowe sekcje damskie o poważniejszym zakroju posiada Jutrzenka i Strzelec.

Byłoby rzeczą wskazaną by okręgi przystąpiły wreszcie do organizacji ogólnopolskiego Związku. W sprawie tej Lwów zwracał się kilkakrotnie bezskutecznie do Warszawy i obecnie za pomocą „Przeglądu Sportowego“ apeluje do czynników stołecznych, by zajęły się tą sprawą w przeciwnym bowiem razie LOZPP sam podejmie inicjatywę.

Gdy chodzi o wartość „bojową“ lwowskich ping-pongistów to przedstawia się ona bardzo okazale. Na podstawie wyników indywidualnych osiągniętych z czołowymi graczami Krakowa czy Łodzi twierdzić można, iż stolica Małopolski wschodniej jest bodajże najsilniejszym ośrodkiem tennisu stołowego.

# Pomnik pracy twórczej Y M C A

### Wspaniały dom sportu polskiego powstaje w Warszawie

Siedem lat chudych sportu warszawskiego minęło zdaje się już bezpowrotnie. Stolica raz po raz zdobywa wspaniałe inwestycje, które, spełniając swe zadania propagandowe i reprezentacyjne, pozwolą również na racjonalne uprawianie wszelkich dziedzin sportu. Po wybudowaniu stadjonu Legji za rok będziemy mieli gotowy gmach sportowy YMCA.

Oto co nam mówi jeden z kierowników YMCA w Polsce p. p. Zieleniewski o budującym się Pałacu sportowym:

— Nowy Pałac Sportowy Polskiej YMCA w Warszawie mieścić się będzie w pobliżu Instytutu Głuchoniemych. Teren pod budowę nabyliśmy w roku 1926 za miljon złotych. Opóźnienie rozpoczęcia budowy gmachu należy położyć na karb opieszałości poprzedniego właściciela placu, który przy tranzakcji kupna stawiał cały szereg trudności oraz przeszkód technicznych.

Pałac Sportowy YMCA będzie gmachem trzypiętrowym o sześciu kondygnacjach. Wymiary budynku na poziomie wynosić będą 53 mtr. X 53 mtr., kubatura zaś gmachu 33,000 m. sześciennych.

W swym nowym gmachu, Polska YMCA będzie mogła urzeczywistnić cały swój program, polegający na zaspakajaniu wszelkich potrzeb młodzieży sportowej. Przewidujemy więc stworzenie: 1) życia klubowo - towarzyskiego; w tym celu urządzone będą pomieszczenia klubowe, czytelnie, bibljoteka, sale do gier i rozrywek, oraz hotel sportowy, posiadający 175 pokojów na 200 osób.

2) Dział oświatowy: posiadać będzie 8 sal wykładowych, obliczonych na 1,200 słuchaczy, pracownię mechaniczną dla kursów technicznych (samochodowe i t. p.), oraz wielkie audytorjum, mogące pomieścić 500 osób. W audytorjum tem odbywać się będą odczyty sportowe, wyświetlane będą filmy i t. p.

3) Dział wychowania fizycznego będzie otoczony specjalną troskliwością przez zarząd główny YMCA. Do użytku uczestników będzie oddana wzorowa, kryta pływalnia o wymiarach 25 mtr. na 7.5 mtr., czynna cały rok, wyłożona majoliką, z galerją dla przeszło 200 widzów. Wielka hala gimnastyczna o wymiarach 17 × 24 mtr., również z galerją dla widzów, biegnącą dookoła sali, wspaniałemi urządzeniami swemi usunie w cień wszystkie inne, nie tylko znajdujące się w Warszawie, ale i w całej Polsce; druga, mała sala gimnastyczna o wym. 12 × 15 mtr. przeznaczona będzie dla ćwiczeń specjalnych.

Dział masażu, poza wszelkiemi aparatami, będącemi ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie, posiadać będzie specjalny oddział naświetlania lampami kwarcowemi, tak obecnie polecanemi przez lekarzy-specjalistów sportowych.

Gmach budujemy kosztem 4.500.000 zł., którą to sumę otrzymaliśmy dzięki ofiarności rządu i społeczeństwa oraz wszechświatowego komitetu Y. M. C. A. Kierownictwo budowy spoczywa w rękach specjalnego komitetu, złożonego z najtęższych fachowców, na czele którego stoi inż. arch. Jawornicki.

Obecnie już ukończone są dwie kondygnacje podziemne oraz niski parter, na ukończeniu zaś znajduje się wysoki parter, tak, że w chwili obecnej niemal gotowa jest już pływalnia. Całość, o ile nie zajdą nieprzewidzaine przeszkody, wykończona będzie pod koniec 1931 r.

— Czy stołeczne kluby sportowe będą mogły korzystać z urządzeń gmachu — pytamy naszego rozmówcę.

— Polska YMCA, będąca związkiem młodzieży i dla niej chcąca pracować, nikomu nie odmówi możności treningu w salach i basenie oraz możności korzystania z wszelkich udogodnień.

Tak więc, Warszawie, posiadającej już wspaniały, na europejską miarę zakrojony stadjon WKS Legja, przybędzie obecnie pałac sportowy polskiej YMCA, w którym młodzież będzie mogła, nie bacząc na porę roku, kontynuować wychowanie fizyczne i sporty.

*Mieczysław Aleksandrowicz.*

## Trener łyżwiarski Jurok

### o sobie i programie prac w Katowicach

Codzienne odwiedzanie toru łyżwiarskiego i spędzanie prawie pół dnia w sali restauracyjnej Śl. T. Ł. siłą rzeczy zbliża wszystkich stałych bywalców i wielbicieli sportu łyżwiarskiego. Nic więc dziwnego, że po kilku dniach znam już doskonale i jestem w dobrej komitywie z p. Jurokiem, trenerem łyżwiarskim.

Korzystam z mego uprzywilejowanego stanowiska i proszę go by zechciał mi opowiedzieć coś o sobie i swoich zamierzeniach, na co p. Jurok chętnie przystaje.

Ojciec p. Juroka pochodzi ze Śląska (z Zakrzewia) i obtował dla Polski, czuje się Polakiem i mówi po polsku. Matka jest Niemką. Sam p. Jurok mówi po polsku (z akcentem górnośląskim). Ma lat 36.

Przez dłuższy czas mieszkał p. Jurok w Berlinie — w czasie wojny światowej był w czynnej służbie wojskowej w Turcji w Min. Wojny, jako instruktor wychowania fizycznego.

W roku 1918 bierze on udział w łyżwiarskich zawodach B. S. C. jako junior; trenerem jego był słynny Norweg Paulsen, którego ojciec był mistrzem świata. Przez 3 lata p. Jurok miał mistrzostwo wschodnich Niemiec. Od roku 1925 jest zawodowym trenerem — początkowo prywatnym — później klubu Schwarz — Weiss — następnie B. S. C.; w roku 1929 — był trenerem w Szwajcarji. Ostatnio w Berlinie był trenerem obecnego mistrza Niemiec Paula Franke.

P. Jurok zaangażowany został przez Polski Związek Łyżwiarski na skutek specjalnych starań sekretarza Związku p. gen. Witkowskiego.

Program prac jego będzie następujący: przedewszystkiem prowadzić będzie elementarne ogólne kursy dla młodzieży, prócz tego kursy teoretyczne i praktyczne dla łyżwiarzy którzy już oddawna uprawiają sport łyżwiarski; wśród tych będzie wyszukiwać najzdolniejszych — talenty, które będzie specjalnie trenować ażeby po niejakim czasie mogli już wziąć udział nietylko w mistrzostwach Polski lecz i Europy. P. Jurok liczy w tym względzie na poparcie P. Z. Ł.

P. Jurok prowadzić będzie również kursy dla szkół, a prócz tego udzielać będzie lekcji prywatnie.

Po kilku dniach pobytu w Katowicach zauważył już p. Jurok, że jest tu parę b. dobrych jednostek wśród kobiet i młodzieży.

Stan lodu jest b. dobry i dobrze pielęgnowany.

Na zakończenie p. Jurok zaznacza, że jest specjalistą od jazdy figurowej obowiązkowej.

Okoliczność ta, uważam jest szczególnie ważną dla nas Polaków, gdyż częstokroć jesteśmy genjalnemi improwizatorami, a nie zawsze potrafimy wykrzesać z siebie pedantyczność i drobiazgowość tak potrzebne w jeździe figurowej.

*W. Kr.*

## Kronika łódzka

**Michalski,** doskonały skrzydłowy klubu Turystów otrzymał zwolnienie ze swego klubu i według wszelkiego prawdopodobieństwa grać będzie w przyszłym sezonie w ligowej drużynie Ł. K. S.-u. Będzie to trzeci prawoskrzydłowy ŁKS-u (Durka, Stolenwerk).

**Tennis na lodzie** postanowił wprowadzić ŁKS. Pokazy tej gry odbywać się będą w czasie przerw na meczach hokejowych.

**Organizacyjne posiedzenie** łódzkiego podokręgu hokejowego wybrało władze: prezes p. Zygmunt Lange, wiceprezes p. Dreger, sekretarz i skarbnik p. Rundstein, gospodarz p. Wegner. Postanowiono rozpocząć rozgrywki już w dniu 1 stycznia, przyczem do dnia 1 lutego ma być wyłoniony mistrz podokręgu, który walczyć będzie o wejście do klasy A z mistrzem kl. B Warszawy.

**Spotkanie Stibbe — Konarzewski,** które nie doszło do skutku, zainteresowało sfery pięściarskie całego kraju. Jak słychać, P. Z. B. ma zamiar spotkanie to urządzić na neutralnym gruncie (najprawdopodobniej w Katowicach), wobec neutralnych sędziów. Spotkanie ma nosić charakter eliminacji przed ustaleniem reprezentacji na mecz Polska — Czechosłowacja.

**Ł. K. S.** złożył protest w sprawie przegranego meczu z Cracovią w koszykówce żeńskiej, podając te same motywy, które podał AZS warszawski w związku z meczem z ŁKS-em, a uwzględnione przez PZGS. Na meczu Cracovia — ŁKS, gdy wyznaczony arbiter przyszedł, zawody były już prowadzone przez innego sędzego. Protest ŁKS-u ma wobec tego duże szanse powodzenia. W wypadku zwycięstwa łodzian, mieliby oni równą ilość punktów z AZS-em, co spowodowaćby musiało trzecie spotkanie, decydujące o tytule mistrza Polski.

## SKRZYNKA POCZTOWA

### „Przeglądu Sportowego“

**(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)**

**„Regnite“, Łuck.** Korespondenta mamy, lecz informację taką chętnie umieścimy.

**P. Adam Peszc., Warszawa.** Z artykułu Pana częściowo skorzystamy. Sprawa punktów mistrzowskich za piękną grę jest, przy obecnym poziomie kultury polskich piłkarzy, a przedewszystkiem organizatorów i... menerów klubowych nie do pomyślenia. Sędziowie i tak są ciągle atakowani za „robienie“ wyników, cóżby się więc działo, gdyby przyznawali oni jeszcze punkty za piękną i rycerską grę. Ktoby chciałby wtedy wogóle sędziować?

**P. Bohdan Małach., Kraków.** Serdecznie dziękujemy za przypomnienie sobie o nas. Niestety, ciekawy artykuł Pana wydrukowany być nie może, gdyż w zasadzie polemikę na ten temat na łamach Przeglądu już zamknęliśmy. Pozdrowienia serdeczne łączymy.

**„Bokser z Pruszkowa“.** Niech Pan zainteresuje kogoś boksem, kupi rękawice i trenuje według wskazówek, otrzymanych w Warszawie. Pozatem musi Pan uprawiać codziennie gimnastykę, skakankę, jeżeli może Pan sobie pozwolić, kupić nadto „punching ball“.

**P. Izyd. Hir., Kęty.** Karykatury w pomyśle i w wykonaniu są bardzo słabe.

**„Etienne d'Avoux“.** Zechce się Pan zwrócić do „Biura propagandy spożycia cukru w Polsce“, Warszawa, Kr. Przedmieście 55. Korespondenta mamy.

**Eug. Strok., Kr. Huta.** Skład Szwecji: Lundgren, Zacharow, Carlson, Bengtsson, Liljenbönn, Wenzel, Dahl, Kaufeldt, Holenberg, Hanson. Fontowicz uchodzi za najlepszego bramkarza Polski. Najlepiej pisać: Cracovia, Kraków, Długa 22. Kapitan związkowy uważał, że są gracze lepsi od niego. Dostanie Pan w administracji po normalnej cenie.

**P. Herz. M., Kraków.** Sprawa wyznania jakiegoś sportowca nie interesuje nas nigdy. Najlepiej zwrócić się bezpośrednio do klubu.

**„Sportowiec“, Tczew.** Warta — Wisła (w Poznaniu) 3:2, 2:0, 5:0, 0:1 (w Krakowie) 1:4, 2:3, 0:0, 1:1. Warta z Herthą nie grała. Polska — Estonja 4:1, 0:0, 2:0. Polska — Jugosławja 3:1, 1:2. Polska — Turcja 2:0, 2:1, 6:1. Maraton polski 2 g. 54 m., światowy — 2 g. 31 m.

**P. Kaz. Schley, Łódź.** Z artykułu w zasadzie skorzystalibyśmy, gdybyśmy go otrzymali na gorąco, tuż po meczu. Dziś odgrzebywać sprawy tak ohydne i niekulturalne — doprawdy byłoby nieco za późno.

Niestety, przyznajemy Panu rację w stu procentach: środowisko piłkarskie Łodzi, jątrzone przez zaślepionych fanatyków klubowych jest bodaj że najbardziej przykrym wrzodem tego rodzaju w całej Polsce. P. Koz. jest już słynny ze swych półprzytomnych publikacyj na temat omawianego klubu. Tu jednak powinni Panowie interwenjować raczej za pośrednictwem związku dziennikarzy, lub też tak, jak my, machnąć ręką i traktować go jako człowieka... ciężko chorego.

## Z klubów żydowskich

**Haszomer—Haleumi w Polsce,** organizacja skautingu żydowskiego, licząca 7.000 członków w całej Polsce, zgłosiła swój akces do wszechświatowego związku Makabi w Polsce.

**W Białymstoku** odbył się zjazd okręgu białostockiego wszechświatowego związku Makabi w Polsce z udziałem 15 klubów sportowych z ośmiu miast. Z ramienia egzekutywy wszechświatowego związku Makabi uczestniczył w zjeździe prezes Z. Rusecki z Warszawy, który wygłosił referat p. t. „Wychowanie fizyczne u żydów w Polsce“. Po referacie odbyły się wybory władz z rezultatem następującym: dyr. Połoński (prezes), Kosowski i Elkes (viceprezesi), mgr. Glikfeld (ref. sport.), Ptadzynower i Woroszylski (ref. organ.), Irkin i Grodzieńczyk (ref. finansowy), Dojlicki (ref. kulturalny) i Rotszyld (ref. prasowy). Do rady weszli: dr. Gutman, dr. Kacenolsen, dr. Leiner, Rabinowicz, mgr. Warszawski, mgr. Klementyszowski, Fajans, Goldfarb, Kan (prezes gminy), Zylbersztein, Szeper, dr. Datyner, Wygodzki, Lis i Krynowski.

**W Wołkowysku,** dzięki poparciu wszechświatowego związku Makabi w Polsce, został zorganizowany żydowski klub sportowy Makabi, liczący 150 członków i posiada już sekcje: piłkarską, gimnastyczną i łyżwiarską. W stadjum organizacji jest sekcja lekkoatletyczna i kolarska.

**Makabi warszawska** wysyła 11-go stycznia do Hasmonei lwowskiej swój zespół ping-pongowy, pozatem gościć będzie w stolicy Małopolski wschodniej również ŻASS warszawski.

**Makabi warszawska** organizuje międzynarodowe zawody lekkoatletyczne we wrześniu roku 1931 w Warszawie z udziałem zawodników: Barkochby (Berlin) i Hakoahu wiedeńskiego. Zawody te odbędą się z racji jubileuszu 15-lecia istnienia Makabi warszawskiej.

**Makabi krakowska** nabyła 7-pokojowy lokal przy ul. Gertrudy 16 w Krakowie, gdzie po przerobieniu, zbudowała wielkie sale dla: bokserów, ciężko-atletów i ping-pongistów oraz salę dla zebrań towarzyskich i czytelnię, które uzupełniają piękną siedzibę tego klubu.

**Hakoah** (Kałusz), jeden z najpoważniejszych klubów żydowskich, posiadający 300 członków, zgłosił swój akces do wszechświatowego związku Makabi w Polsce.

**Dr. Ferber** został obrany ponownie prezesem zarządu Makabi warsz.

**Erenberg,** doskonały napastnik Makabi stołecznej, po 10 latach gry w I drużynie, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu. Wystąpienie najlepszego piłkarza z klubu żydowskiego jest pierwszą konsekwencją walnego zebrania Makabi. Erenberg wyjeżdża do Łodzi, gdzie zgłosi swój akces do Hakoahu łódzkiego.

**Inż. Lewitas** został wybrany prezesem Hasmonei równieńskiej.

**Elsner,** b. bramkarz Makabi krakowskiej, gra obecnie w Tunisie, gdzie otrzymuje tytułem rekompensaty 1.500 franków.

**Inż. Stolcman,** ławnik magistratu m. Włocławka, został wybrany prezesem Makabi włocławskiej.

**Pięściarze Makabi stołecznej** wyjeżdżają w lutym do Lipin i Katowic, gdzie rozegrają mecze z czołowemi zespołami Śląska.













# Garbarnia na terenie ligowym

## Rok walk trzeciej drużyny krakowskiej w extraklasie polskiej

Los chciał, że Warta i Garbarnia, zeszłoroczny mistrz i wicemistrz Ligi i w roku bieżącym znalazły się obok siebie w tabeli, ale na... piątem i szóstem miejscu.

Czy obie te drużyny grały o tyle gorzej? Chyba nie. Raczej inne podniosły się w klasie gry i zakosztowały tym razem dobrodziejstw tak ważnego w sporcie piłkarskim czynnika, jak szczęście.

W każdym razie jeżeli chodzi o styl gry, poznanie jej arkanów i solidne rzemiosło piłkarskie, Garbarnia nic nie straciła ze swego zeszłorocznego dorobku. Zawiedli raczej poszczególni gracze, jak Augustyn, Nagraba, a przedewszystkiem Pazurek, których forma przez cały niemal sezon roku 1930-go pozostawiała wiele do życzenia.

Pozatem wybitnie, a notorycznie słabym punktem drużyny krakowskiej jest bramkarz. Ani Wojciechowski, ani Gregorczyk nie stoją stanowczo na poziomie pozostałych graczy drużyny i na ich konto należy zapisać niejedną niezasłużoną porażkę Garbarni.

Mimo tych minusów zespół krakowski jest drużyną bardzo chętnie oglądaną na boiskach całej Polski ze względu na wysoki naogół poziom całej drużyny, pieczęć szkoły krakowskiej, wyciśniętą na tej jedenastce, oraz magnes nazwisk tak w Polsce znanych, jak Smoczek, Pazurek, Bator, Konkiewicz czy Joksch.

Do minusów drużyny, oprócz notowanych zbyt często załamań zaliczyć należy przedewszystkiem skłonność do gry faul, obserwowaną wprost notorycznie, zwłaszcza w linji pomocy z Wilczkiewiczem i Augustynem na czele.

Przegląd chronologiczny tegorocznych bojów ligowych Garbarni wykazuje przedewszystkiem fatalny start. Po dość zresztą przypadkowem i niezasłużonem zwycięstwie w pierwszym meczu z Warszawianką (3:1) w dalszych siedmiu meczach z ŁKS-em, Wisłą, Cracovią, Polonią, Ruchem, Legją i Wartą, krakowianom udaje się zdobyć zaledwie dwa punkty w walkach remisowych z Polonią i Ruchem.

To też już w końcu maja staje się jasne, że Garbarnia bez względu na dalsze wyniki nie potrafi odegrać w roku 1930-ym swej roli z roku ubiegłego.

Fatalną sytuację, zapowiadającą nawet walkę o pozostanie w Lidze ratuje radykalnie dalsze sześć meczów, w których przeciwnicy krakowian nie zdobywają ani jednego punktu. Serję tę przerywa niespodziewana porażka 1:2 z Czarnymi, zmazana zresztą wielokrotnie odniesionym już w tydzień później świetnym triumfem 6:1 nad wicemistrzem Ligi, Wisłą.

Finisz drużyny krakowskiej jest mizerny: trzy remisy z Wartą, Warszawianką i Pogonią, „okraszone" ciężką klęską 1:5, poniesioną od Polonji w Warszawie spychają ostatecznie zeszłorocznego wicemistrza na szóste miejsce w tabeli, uzyskane dzięki 8-miu zwycięstwom i pięciu meczom remisowym.

Stosunek punktów 21:23 wobec wyraźnie dodatniego ilorazu poprzedzającej Garbarnię Warty 26:18 predestynuje drużynę krakowską raczej do drugiej grupy drużyn ligowych, kroczącej pod przewodem Pogoni. Walory zespołowe tej drużyny, jej sposób gry i kunszt obserwowany u wielu poszczególnych graczy pozwala zaliczyć Garbarnię jednak do grupy czołowej wraz z Cracovią, Wisłą, Polonią i Wartą.

Stanowisko nasze potwierdza fakt, że zespół krakowski jest ostatnim klubem, posiadającym w tabeli tegorocznej dodatni stosunek bramek 50:49. Pozatem drużyna, która w 22 grach zdobyła 50 bramek, czyli więcej o 4 od Cracovii, tyleż co Warta, a o 3 mniej, niż Wisła musi pod względem stylu i techniki stać na wysokości zadania.

Z pośród 18-tu graczy występujących w r. 1930 w barwach Garbarni, jej skład reprezentacyjny w końcu sezonu wyglądał jak następuje: Wojciechowski; Konkiewicz, Bill; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn; Mazur, Joksch, Smoczek, Pazurek, Bator.

**Bramkarz — Józef Wojciechowski** zarówno jak dublujący go często Gregorczyk, posiadają cały szereg wad zasadniczych czy to w technice chwytu piłki, czy w ustawianiu się, czy wreszcie w wybiegach. Gregorczyk grał 12 razy, Wojciechowski — dziesięć.

**Obrońcy: Tadeusz Konkiewicz i Edward Bill** są parą ustaloną dopiero pod koniec sezonu. Głównym bowiem partnerem Konkiewicza był Zygmunt Jesionka. W trójce tej, graczem niewątpliwie dużej klasy jest reprezentacyjny obrońca Polski Konkiewicz, gracz dysponujący wspaniałym taklingiem, odwagą, ostrością w grze i szybkością.

**Pomoc: Marjan Nagraba, Eugenjusz Wilczkiewicz, Stanisław Augustyn** zaliczyć można śmiało do jednych z czołowych tego rodzaju formacyj w Polsce. Najbardziej równym z trójki tej jest Wilczkiewicz; Nagraba i Augustyn obok gier świetnych mają bardzo słabe.

Wilczkiewicz grał w r. ub. 21 razy, Augustyn 19-cie, a Nagraba — 14-cie.

Pozatem w razie niedyspozycji, graczy tych zastępował niemal stale zupełnie poprawny Skwarczowski, który ma za sobą 11 meczów. Prócz tego raz jeden na środku pomocy grał Wickowiak.

**Napad: Marjan Mazur, Juljusz Joksch, Józef Smoczek, Karol Pazurek, Gustaw Bator** już nigdy więcej nie wystąpi na boisku piłkarskiem w tem zestawieniu. Z szeregów tej piątki ubył bowiem na zawsze prawoskrzydłowy ś. p. Marjan Mazur.

Z pozostałej czwórki trudno jest specjalnie kogoś wyróżnić. Wszyscy ci gracze przedstawiają typ piłkarzy wysokowartościowych, a przy szczytowej swej formie są groźni dla najlepszej nawet defensywy.

Smoczek jest niewątpliwie jednym z bardzo nielicznych w Polsce wartościowych środkowych napastników — niestety brak sił i wytrzymałości tamuje mocno rozwój jego nieprzeciętnego talentu.

Pazurek stanowi typ łącznika nieco ciężkiego i powolnego, ale imponującego swemi warunkami fizycznemi, przebojem i strzałem. Joksch stanowi gracza o typie Przybysza z Warty, Bator jest niewątpliwie jednym z najlepszych lewoskrzydłowych w Polsce.

Wszystkie 22 mecze grali Joksch i Bator. Pazurek ma ich za sobą 21, Smoczek 20-cia, a Mazur — 17-cie. Pozatem 4 razy grał w napadzie Nagraba, a po razie Skwarczowski, Czuba, Sycz i Rechowicz.

*Inż. Jerzy Grabowski.*

# Notatnik boksera i piłkarza polskiego

**Szeregi polskich zawodowych bokserów**, w najbliższych dniach zasilić mają czołowi pięściarze łódzcy wag ciężkich.

**Mecz bokserski Polonia — Makabi** rozegrany zostanie w Warszawie dnia 25 stycznia 1931 r. Obydwa zespoły wystąpią w reprezentacyjnych składach.

**Międzyklubowy mecz bokserski** Warta (Poznań) — Poznański (Łódź) o drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się dnia 25 stycznia. Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach.

**Łódzki okręgowy związek bokserski** w trosce o dalszy rozwój pięściarstwa na swym terenie, sprowadzić ma specjalnego trenera z zagranicy. Po smutnem doświadczeniu z Garzeną, którego nikt z zawodników nie mógł zrozumieć Ł. O. Z. B. starać się będzie o trenera, któryby władał językiem dla Polaków zrozumiałym, tak, iż najprawdopodobniej stanowisko to przypadnie jednemu z pięściarzy czeskich.

Wybór Czecha nie uważamy za szczęśliwy. Trenerów równej klasy możemy znaleźć w Polsce kilku.

**Pięściarski mecz reprezentacyj** Łodzi i Poznania zostanie rozegrany w Poznaniu w dn. 11 stycznia b. r.

**Łodzianin, Stefan Bazylski**, autor „Powieści o Nitokris" złożył na ręce dyrektora Teatru Miejskiego p. Bolesława Gorczyńskiego trzyaktową komedję pod interesującym tytułem „Miłość, boks i reklama". Bohaterem komedji jest bokser. Komedja zostanie wystawiona przez łódzki Teatr Miejski w ostatnich dniach stycznia względnie pierwszych dniach lutego.

**Zarząd Ligi** odbędzie swe ostatnie zebranie w dniu 7 stycznia r. b. Na posiedzeniu tem przyjęte będzie sprawozdanie z działalności za r. 1930 i uchwalony projekt preliminarza budżetowego na r. 1931.

**Walne zgromadzenie Ligi P. Z. P. N.** odbędzie się w lokalu związku w dn. 17 i 18 stycznia r. b. W dn. 17 stycznia o godzinie 9 rano dyskutowany będzie projekt kalendarzyka rozgrywek.

**Polonia** rozegra w nadchodzącą niedzielę mecz w Gdańsku z tamtejszą Gedanją.

**Przeciw rozsiedleniu graczy piłkarskich** wystąpi na walnem zgromadzeniu zarząd P. Z. P. N. W myśl wniosku P. Z. P. N. każdy gracz będzie musiał w przyszłości zamieszkiwać w miejscowości będącej siedzibą swego klubu, lub nie dalej, niż 30 klm. od niej. O ile stały gracz pewnego klubu (grający od roku w jego barwach) przeniesie się do innego miasta, to może w klubie macierzystym grać jeszcze tylko dwa lata.

Propozycja taka była zgłoszona już w r. 1930, jednak walne zgromadzenie poleciło ją przestudjować i przedłożyć w r. 1931.

**Płk. Mond**, prezes krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej, wyjechał na 6-miesięczny wyższy kurs szkoły wojennej w Warszawie. Dr. Służewski pełnić będzie obowiązki prezesa K. O. Z. P. N. na czas nieobecności płk. Monda.

**Drużyna propagandowa Warszawskiego Ośrodka W. F.**, prowadzona przez st. wachm. Szelestowskiego, wyjeżdża na pokazy do Przemyśla i Lwowa. Pokaz obejmować będzie: gimnastykę N. Bukhá w wykonaniu drużyny męskiej, szermierkę pań i zaprawę sportową metodą amerykańską przy muzyce.

**Kryty kort tennisowy w Poznaniu** otwiera AZS, podobnie, jak w latach ubiegłych, w jednej z hali Targów poznańskich z dniem 1 stycznia 1931 r.

**Sokół polski w Ameryce** został przyjęty do Amateur Athletic Union, naczelnej instytucji sportowej Stanów Zjednoczonych, jednoczącej wszystkie związki sportowe.

**Na Makabiadzie** w roku 1932 w Palestynie odbędzie się konkurs sztuki sportowej, obejmujący malarstwo, literaturę i rzeźbiarstwo. Wszechświatowy związek Makabi w Polsce w związku z konkursem sztuki sportowej, rozpisał ankietę wśród najwybitniejszych literatów i artystów żydowskich w Polsce, w celu zainteresowania ich i przygotowania odpowiedniego materjału.

**Motocykliści poznańskiej Unji** wezmą udział w zawodach motocyklowych na torze zimowym w Zakopanem w dniach 17 i 18 stycznia b. r. Z Poznania wyjedzie piątka najlepszych kierowców w osobach Turkiewicza, Czerniaka, Weyla, Nagengasta i Mazurkiewicza.

## Na lodzie i śniegu

**W. T. Ł.** skasowało nietylko sekcję hokejową, ale również i sekcję łyżwiarską młodzieży. W ten sposób instytucja ta straciła niemal całkowicie kontakt ze sportem.

**Popisy łyżwiarskie we Lwowie** odbędą się z udziałem gości zagranicznych w dniach 8 i 9 stycznia na torze L. T. Ł.

**Turniej hokejowy na lodzie** o puhar Lechii lwowskiej rozpoczyna się w niedzielę 4 stycznia. Udział biorą wszystkie lwowskie drużyny hokejowe.

**Lwów — Kraków**, zawody międzymiastowe w hokeju na lodzie odbędą się w ciągu stycznia we Lwowie. Walka toczyć się będzie o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez redakcję „Gazety Porannej".

**Wacław Kuchar** ma się już znacznie lepiej. Niespożyty Wacek nosi się z zamiarem rozpoczęcia w najbliższym czasie treningu na lodzie.

**Mauer**, doskonały obrońca hokejowej drużyny Pogoni znajduje się w doskonałej formie, nie jest on jednak w stanie wyjechać do Katowic, względnie Krynicy ze względu na intensywne zajęcia szkolne.

**Budowa wielkich skoczni narciarskich** nie będzie w przyszłości subsydjowana przez P. U. W. F. Wielkie skocznie wymagają bowiem znacznych sum na konserwację i niszczeją najczęściej, zanim zdążą spełnić swe zadanie.

**Sekretarz zjazdu delegatów P. Z. N.** w Cieszynie, Wincenty Zajonc, został skreślony z szeregu członków P. Z. N. za niewypełnienie zaciągniętych zobowiązań, zlekceważenie i nadużycie zaufania P. Z. N.

## Z różnych dziedzin

**Toruński Klub Sportowy** połączył się z Gryfem w ubiegłym tygodniu. Nowy klub będzie nosił nazwę: Wojskowo-cywilne zrzeszenie sportowe Gryf.

**W związku z robotniczą Olimpjadą zimową**, która odbędzie się w lutym roku przyszłego w Murzuschlag pod Wiedniem, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje wycieczkę. Przypuszczalne koszty wyniosą 250 złotych. Wyjazd 1 lutego 1931 roku, przyjazd 9 lutego.

**Do drużynowych mistrzostw Polski** w dźwiganiu ciężarów zakwalifikowali się narazie następujący mistrzowie okręgów: Cegielski (Poznań), KPW (Toruń) oraz Legja (Warszawa). Śląsk, Kraków, Lwów i Łódź nie wyłonili jeszcze mistrzów okręgowych. W Łodzi mistrzostwo przypadnie Barkochbie, która też posiada najwięcej szans do zdobycia tytułu mistrza.

**Międzynarodowe zawody strzeleckie**, które w r. 1931 będą zorganizowane w Polsce, zgromadzą na lwowskich standach najlepszych mistrzów świata. Do chwili obecnej zgłosił już swój udział w zawodach cały szereg państw: Włochy, Brazylja, Anglja, Danja, Grecja, Francja, Belgja, Holandja.

**Basen pływacki** w warszawskiej Kasie Chorych został uszkodzony przez ostatnie opady śnieżne i mrozy. Wskutek wybicia kilkunastu szyb musiał zarząd zamknąć nawet basen i, niestety, nie kwapi się z naprawieniem poczynionych szkód. Pływacy warszawscy muszą więc znów przymusowo odpoczywać. Zachwiane są również zawody z udziałem Bocheńskiego.

# O 100.000 nowych sportowców

## wa czą organizatorowie „Tygodnia Makabi"

Proklamowany przez Wszechświatowy Związek Makkabi w Polsce „Tydzień Makkabi" 4 — 11 stycznia 1931 r. ogarnął już całą Polskę. We wszystkich miastach i miasteczkach przygotowania są już ukończone.

Dotychczas przystąpiło do akcji „Tygodnia Makkabi" 500 organizacyj sportowych i społecznych zgłaszając zapotrzebowanie 75000 legitymacyj dla członków wspierających ruch Makabi. Ze 150 miast polskich nadeszły zgłoszenia o przystąpieniu do akcji i o utworzeniu się lokalnych komitetów, w których skład weszły najwybitniejsze jednostki społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

W akcji „Tygodnia Makkabi" biorą udział kluby sportowe i związki młodzieży grupujące wokół siebie całą żydowską młodzież sportową w Polsce. Pozatem akces do „Tygodnia Makkabi" zgłosiły organizacje skautingu żydowskiego w Polsce: Haszomer Macair, Haszomer Haleumi i Brit Trumpeldor.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce utworzyło jeszcze szereg komitetów we wszystkich miastach polskich, których celem jest zwerbowanie 100.000 czynnych sportowców żydowskich.

W niedzielę dnia 4-go stycznia 1931 r., w dniu rozpoczęcia się „Tygodnia Makkabi", odbędą się wielkie akademje makkabeuszowskie we Lwowie, w Krakowie, w Łodzi, w Stanisławowie, w Białymstoku, w Warszawie i innych miastach Polski, na których przemawiać będą najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Protektorat nad akcją „Tygodnia Makkabi" w Polsce objął p. prof. Dr. M. Szorr.



*Jan Erdman*

# Wywiad imaginacyjny

## o mistrzostwach świata w Krynicy

Oddawna postanowiłem swój jubileuszowy, 50-ty wywiad poświęcić wielkiej i pięknej sprawie. Wybór tematu padł wreszcie na hokejowe mistrzostwa świata, które rozegrane zostaną w Krynicy między 1 a 8 lutego 1931 r. Istotnie, czy może być wdzięczniejszy w chwili obecnej teren dla dziennikarza? Czy może być odpowiedniejsze zadanie dla człowieka, który podjął się propagandy tych zawodów?

Czterdzieści dziewięć pomyślnie przebytych interwiewów nauczyło mnie jednak, że stanowisko wywiadowcy jest wysoce niemiłe. Zadanie takiego pana polega na spokojnem zadawaniu możliwie najbardziej zaskakujących pytań, na tle których inteligencja i inne ukryte wartości interlokutora, wypływają jak oliwa na wierzch. Prawda, że to może się znudzić?

Dla odmiany więc spreparowałem rozmowę z sobą samym (zupełnie niekosztowna operacja rozdwojenia osobowiści), ponieważ wówczas nietylko gorycz, lecz i rozkosze wywiadów przypadną mi w udziale. Oczywiście, wszystkie ustępy, dotyczące mojej osoby należy traktować z dużemi zastrzeżeniami, natomiast za wiadomości o mistrzostwach świata—sekretarz komisji prasowej tego turnieju przyjmuje pełną odpowiedzialność.

Panowie, możemy zaczynać!

*

Sprawdzam adres. Tak jest; Szopena 15 w Warszawie. Na bramie spokojna, lecz pełna smaku tabliczka: Polski Związek Hokeja na lodzie. To tu!

Wyściełane schody, zresztą niewysoko — na parterze. Elektryczna sygnalizacja. Woźny — z twarzy poznać — stary wyjadacz hokejowy.

— Komisja Prasy i Propagandy? Pokój Nr. 8 — proszę bardzo!

Dwa korytarze—i wielka sala. Dwa biurka — i wielki hałas. Z jednej strony napisane: Narcyz Süssermann, polski, niemiecki, francuski, angielski, hiszpański i szwajcarski. Z drugiej: Jan Erdman, polski i łacina.

Ponieważ władam tylko polskim, więc mam obu dygnitarzy do wyboru. Walę do sympatyczniejszego:

— Jan Erdman, specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego" z prośbą o informacje.

Niski ukłon, grzeczny gest w stronę tablicy.

— Ja kieruję tylko biurem prasowem w Krynicy. Cała akcja propagandowo - prasowo- informacyjna w okresie przygotowawczym spoczywa w rękach pańskiego imiennika p. Erdmana, tu obok.

Nowy ukłon, a za chwilę ceremonja zapoznania się ze smukłym i przystojnym blondynem o dziwnie pociągającej twarzy. Rozmowa nawiązuje się odrazu, tak, jak to może mieć miejsce tylko wśród ludzi, mających wspólne zainteresowania.

— Pan pali?

— Owszem.

— Ja też nie. Proszę, niech pan siada.

— Czy zechciałby pan nakreślić mi szkic przygotowań naszej drużyny hokejowej do mistrzostw świata?

— Bardzo chętnie. Celem doprowadzenia zawodników do najwyższej formy został, jak panu wiadomo, stworzony w Katowicach obóz treningowy, złożony z około 20-tu zawodników. Liczba ta jest zmienna, bowiem nie wszyscy wyznaczeni kandydaci mogą przebywać przez 6 tygodni zdala od domu i swych zajęć zawodowych, niektórzy tylko przyjeżdżają na sobotę i niedzielę, inni tylko na turnieje (Tupalski, Adamowski).

Pewien zawód sprawił nam trener p. Harold Farlow, który z powodu jakichś, narazie nieznanych, trudności przybył do Katowic dopiero 19 grudnia, t. j. w dwa tygodnie po otwarciu obozu. Liczyć jednak należy, że pozostały do mistrzostw okres 6-ciu tygodni zostanie dzięki uniezależnieniu się od pogody (sztuczna ślizgawka) należycie wykorzystany i zawodnicy zdążą nabyć ten szlif ostateczny, jaki musi otrzymać coroku gracz przez trening i mecze.

— Więc przewidują panowie mecze?

— A jakże! PZHL postanowił zastrzyknąć przed mistrzostwami świata, które odbędą się między 1 a 8 lutego w Krynicy, taką porcję spotkań międzynarodowych, aby gracze reprezentacji bez przemęczenia wytrzymali rozgrywki grupowe, a potem (daj Boże!) spotkania finałowe.

A więc: 7 i 8 grudnia na otwarcie toru mieliśmy pierwszy turniej. W dwie następne niedziele rozegrano mecze pomiędzy zespołami kombinowanemi obozu. W dniach 27 — 29 grudnia odbył się w Katowicach turniej z udziałem WEV (dziewięciokrotny mistrz Austrji pierwszy raz gra w Polsce), wicemistrza Czechosłowacji — praskiej Slavii oraz dwu polskich teamów kombinowanych.

Zaraz potem cały tabor pociągnął do Krynicy. Turniej o mistrzostwo tej „królowej uzdrowisk" odbędzie się z udziałem teamu Wiednia (młodzi gracze WEV, Poetzleindorf i t. d.), BKE (mistrz Węgier) i TEV (Opawa). Trzem drużynom zagranicznym przeciwstawimy trzy polskie zespoły mieszane. Szóstego stycznia kończy się turniej krynicki, a już w połowie tego miesiąca projektujemy w Katowicach najwspanialsze z dotychczas rozegranych w Polsce zawodów: gościna kanadyjczyków z Blairmore oraz reprezentacyjnej drużyny USA.

— A kiedy zestawiona zostanie reprezentacja Polski?

— Właśnie po tym turnieju. Gdzieś około 18 stycznia kapitan związkowy inż. Kuchar ustali skład, poczem najlepszy tuzin graczy wyjedzie do Krynicy na ostateczny trening. Tam też, albo w Katowicach odbędzie się prawdopodobnie w przeddzień mistrzostw kilka meczów z reprezentacjami zagranicznemi m. in. z Anglją.

— Więc przygotowania hokeju polskiego do mistrzostw są istotnie daleko posunięte. A co robi Krynica?

— Krynica nie pozwala się nam wyprzedzić. Wszystko zostało przygotowane na przyjęcie gości. Stadjon główny przebudowano, powiększono i rzęsiście oświetlono; dwa boczne boiska wyrychtowano do treningów; wszyscy zawodnicy i goście znajdą wygodne pomieszczenie w najlepszych willach; w czasie mistrzostw domy i ulice będą udekorowane; słupy lodowe z wewnętrznym blaskiem (elektrycznym), bramy powitalne, festony, zieleń i gościnne serca — oto akcesorja, któremi powita Krynica przyjeżdżających.

— Spodziewają się panowie wielkiego zjazdu do Krynicy?

— O tak, i zawodników i widzów. W obecnej chwili rozporządzamy oficjalnemi lub półoficjalnemi zgłoszeniami Anglji, Austrji, Francji, Italji, Łotwy, Kanady, Niemiec, Rumunji, Stanów Zjednoczonych A.P., Szwajcarji i Węgier. Polska jest tu dwunasta, a przecież termin zgłoszeń jeszcze nie upłynął.

Co do widzów, to oczywiście wszelkie przewidywania są narazie przedwczesne, ale, sądząc z zainteresowania się mistrzostwami (które odbędą się w Krynicy między 1 a 8 lutego 1931 roku), to zabraknie miejsc w pensjonatach i na trybunach.

— No, panowie zrobili taką propagandę!

— Rzeczywiście, prasa polska jest dla nas bardzo życzliwa. Biuletyn prasowy, który wydajemy regularnie, jest wykorzystywany przez 90 pism polskich. Obliczam, że codziennie ukazują się notatki o mistrzostwach, które odbędą się...

— ...w Krynicy, między 1 a 8 lutego 1931 roku. To już wiem!

— Tak właśnie... W trzydziestu dziennikach. Rozumie pan: codziennie 30 wydawnictw pisze o naszych przygotowaniach! Widać stąd, że dziennikarze nasi doceniają wagę tej największej imprezy, jaka w Polsce kiedykolwiek się odbyła.

Miły gość wstaje. Wymiana pożegnalnych uprzejmości, długi rzut oka na amfilady apartamentów PZHL i czułe rozstanie się.

*

Mam nadzieję, że cierpliwy czytelnik po dojściu do tego miejsca złoży „Przegląd Sportowy", uśmiechnie się błogo, niedbałym ruchem poprawi ogień na kominku i rozbrojony szepnie:

— Ten Erdman opowiada tak, że nie widać zupełnie, że to — propaganda.

# El Campeone del mundo

## List z Urugwaju, ojczyzny trzykrotnych mistrzów swiata w piłce nożnej

Urugwajczyk, oczywiście pełnokrwisty „ciudadano Uruguayo", zna jedną prawdę dziejową: od 1924 r. w Paryżu poprzez Amsterdam i ostatnie boje tegoroczne, Urugwaj siedzi niezachwianie na tronie futbolowym świata. Od tej właśnie „prawdy" każdy przeciętny Urugwajczyk pod żadnym pozorem nie odstąpi. I biada Europejczykowi, który chciałby przez chwilę o tem wątpić, i usiłowałby powołać się na autorytety Anglji, Włoch, Węgier, Czech, Austrji i t. d.

Urugwajczyk odpowie, jak z nut: Anglja jest naszym mistrzem, ale w myśl przysłowia — przeszliśmy mistrza, który to nam przyznaje. Włosi ukradli nam i Argentynie graczy z trzeciego zaledwie garnituru państwowego, — nie są więc dla nas groźni. Węgry, Austrja i ta cała reszta „Central-Europy" (rozumie się, że Polsce, jako jednostce futbolowej nie poświęcają tutaj uwagi) grają dobrze na stosunki europejskie, ale nie na południowo-amerykańskie.

Po takich „niezbitych dowodach", nie wolno oponować. Albowiem uprzejmy, gościnny i dobry z charakteru Urugwajczyk, gotów wtedy nie na żarty zasztyletować oponenta.

Urugwaj — to el Campeone del mundo — mistrz świata. Pod tym znakiem żyje to bezmała 2-miljonowe państwo.

Dla obywatela tutejszego jest rzeczą prawie obojętną, czy najbliższe wybory wyniosą na stanowisko prezydenta republiki p. Terrę czy p. Fleurguina, kandydata czerwonych czy białych, ale spać mu nie da pytanie: kto zostanie mistrzem I division (ligi): Penarol czy Nacional. I we wszystkich kawiarniach gorące, głośne dysputy toczą się przeważnie dokoła tej właśnie „kwestji państwowej" i związanych z nią rezultatów.

A gdy nadejdzie niedziela, to jakkolwiek niema tutaj ograniczonych dni i godzin pracy, mężczyźni rzucają swe zajęcia i interesy i spieszą na mecz. Nic ich, tych fanatyków futbolu nie zdoła powstrzymać. Cóż bowiem może być dla Urugwajczyka pilniejszego i ciekawszego od dobrego meczu futbolowego? Chyba tylko jeszcze lepszy mecz futbolowy.

Przyznać trzeba, że mimo fanatyzmu lokalnego i zaślepienia, znają się Urugwajczycy b. dobrze na futbolu i zawsze potrafią ocenić prawdziwie dobrą grę i przyznać wyższość lepszej drużynie, gdyby tą lepszą drużyną miała być nawet jedenastka europejska.

Ale cóż z tego, kiedy doprawdy ostatnie występy zespołów europejskich na grucie tutejszym wypadają dość blado. Pisma montevidcańskie z pewną ironją piszą, że od Paryża i Amsterdamu widać znaczną poprawę Europy. I być może — dodają — że jeśli w takiem tempie będą sobie przyswajali nauki południowej Ameryki, to już za kilka lat będzie ona miała trudną z nimi robotę.

Tak, tak. „Łaskawa" ta uwaga świadczy nietylko o przepaści, która jakoby istnieje między futbolem tutejszym a europejskim, ale w pierwszym rzędzie o wprost naiwnej zarozumiałości mistrzów świata.

Jeszcze jedną próbką tej nadzwyczajnej popularności może być fakt, że pewien nieznany, mały fabrykant cukierków wpadł na pomysł opakowywania swych wyrobów w papierki z podobiznami „asów" z drużyny El Campeone, jak Scarone, Nasazzi, Andrade, Dorado etc.; na cukierkach tych, a ściślej na tych opakowaniach, dorobił się w krótkim czasie dużego majątku.

To jest typowe dla tutejszej atmosfery. Wszystko pachnie futbolem. Bez niego trudno sobie wyobrazić ten kraj i jego ludność.

Gdy zwrócono się do znanej osobistości tutejszej, aby w kilku krótkich słowach scharakteryzowała Urugwaj, usłyszano te słowa: Urugwaj — to kraj byków i futbolu.

Zupełnie słusznie; obok wielkiej hodowli i eksportu bydła, Urugwaj ma jeszcze na eksport tylko futbol w najwyższym gatunku.

*Rob. Fren.*



DRUŻYNA ZAWODOWA PIŁKARZY LONDYŃSKIEGO ARSENALU
wybiła się po szeregu ostatnich zwycięstw na bezkonkurencyjne stanowisko w mistrzostwach I ligi.

# Wiadomości z frontu zimowego

**Przygotowania do mistrzostw narciarskich Europy** w Oberhofie są w pełnym toku. Z 22 zaproszonych narodów większość (w tem Skandynawowie) przyrzekła swój udział. Wielka skocznia Hindenburga została przebudowana tak, że będzie można na niej osiągnąć skoki 70 mtr. Robota ta była coprawda niepotrzebna, bo na starej skoczni Recknagel ustanowił rekord 56 mtr., co zupełnie wystarczało na stosunki międzynarodowe.

Trasy biegów 17 i 50 klm. są już wytyczone. Skorzystano przytem z doświadczeń Holmenkollen i wybrano trasy kręte z nagłemi zjazdami i podchodzeniami stromemi, bardzo urozmaiconemi. Typowy norweski „Loip", który w r. ub. w Holmenkollen tak bardzo dał się wszystkim Europejczykom we znaki.

Oberhof czyni też przygotowania na przyjęcie gości. Pierwszorzędne kwatery są zapewnione, specjalne pociągi i linje telefoniczne uruchomione. Trybuny koło skoczni pomieszczą 22.000 widzów. Niemcy obiecują organizację równą słynnym wzorom Zakopanego.

**Kolarski mecz międzypaństwowy** Włochy — Francja zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. W meczach sprinterów Michard ponownie dowiódł, że przechodzi poważny kryzys, przegrał bowiem nietylko z Faucheux, ale i z Martinettim i Bergaminim. W meczu Omnium zwyciężyli Francuzi 2:1, przyczem w biegu 10 klm. Pellissier pokonał Linariego, Binde, Leducqa, Guere i Lemoina. W meczu sprinterów-amatorów Malatesta pokonał Perrina.

**Moeskops,** świetny sprinter holenderski, tegoroczny wicemistrz świata, postanowił wycofać się z czynnego życia sportowego. Moeskops ma 46 lat, a ostatnio przeszedł niebezpieczną operację ślepej kiszki i cudem jedynie wyszedł z niej z życiem.

**25-godzinny wyścig amerykański** we Wrocławiu wygrał „król sześciodniówek" Piet van Kempen wraz z Riesigerem bez trudu, dystansując przeciwników o dwa okrążenia i przebywając 829 klm. W pobitem polu były takie pary jak Dinale — Negrini, Ehmer — Tietz, Pijnenburg — Guimbretiere.

**Debjut znanego specjalisty** od jazdy amerykańskiej, Frankensteina, jako stayera zakończył się zwycięsko. Niemiec pokonał we Frankfurcie dwukrotnie Carpusa, Maronniera, Verkeyna, Miquela, a więc dobrych długodystansowców europejskich.

**Na skoczniach narciarskich** panowało w czasie świąt ożywienie. W Schreiberhau Leupold (Wrocław) miał 33 mtr., w Flinsberg wygrał znany w Polsce Purkert skokiem 53 mtr. W Krummhübel student norweski Aestrup skoczył 41.5 mtr., w Achbergu triumfował Glass 42.5 mtr., w Oberschofie pierwszy był Wagner 34 mtr., a mistrz Recknagel upadł; w Geising znów student norweski Kobberstand zajął pierwsze miejsce — 29 mtr.; w Partenkirchen wreszcie zwyciężył Reiser 39 mtr., który pokonał obu Lantschnerów.

**Na półmetku mistrzostw piłkarskich** Anglji prowadzi Arsenal. Słynna drużyna angielska w ciągu trzech kolejnych dni rozegrała i wygrała trzy spotkania (dwa z Manchester City i jedno z Blackpool) i prowadzi pewnie przed mistrzem Sheffield Wednesday (o 4 pkt. z tyłu). Na trzecie miejsce wyszła Aston Villa, która gra z Arsenalem już w pierwszej rundzie pucharu w styczniu. Sensacja pierwszorzędna. W lidze drugiej Everton ma znaczną przewagę (3 pkt.) nad Westbromwich Albion. W Szkocji „łeb w łeb" idą Celtic i Rangers.

**Anglja ponownie odmówiła** wstąpienia do F. I. F. A. Jednym z powodów jest niejasne stanowisko naczelnej magistratury piłkarskiej w sprawie amatorstwa.

**Pierwszy wyścig narciarski** w Niemczech w Oberhofie (gdzie odbędą się w r. b. zawody F. I. S.) wygrał znany zawodnik Wahl, osiągając na 12 klm. czas 1:08:32. Skoki na Semmeringu wygrał znany w Polsce Rattay (43 i 40 mtr.) przed Bosto (40 mtr.).

**Sezon hokejowy jest w całej pełni.** W Zurychu przegrał Milano H. C. 0:1 z Zurycher S. C., Brandenburg (Berlin) pokonał w Chamonix Cambridge 4:1 i Chamonix 4:1. Jest to jeszcze jeden dowód podniesienia się klasy niemieckiej.

**Nowym talentem w skokach** jest Austrjak Hentschl, który ostatnio wygrał trzy konkursy skoków na Semmeringu i pobił nawet rekord skoczni, osiągając 59 mtr. Dalsze miejsca zajęli Frölich, Ratay, Schwab.

**Pierwszy slalom tegoroczny** w Insbrucku wygrał mistrz biegów zjazdowych Gustaw Lantschner przed bratem swym O. Lantschnerem w 1:16,4. Siostra słynnych narciarzy Inge miała czas 1:31.2.

**Lista najlepszych tennisistów** rumuńskich stawia na pierwszem miejscu Bunea, drugiem — Cantacizino, a dopiero na trzeciem znanego w Polsce Poulieffa, 4) Botez, 5) San Galli, 6) Luppu. Mishu nie został sklasyfikowany. Wśród pań prowadzi Zizkovits przed Galesco i Lisko. Cara Costea na siódmem miejscu.

**Najlepszym tennisistom Grecji** przewodzi w roku bieżącym Garangiotis przed Zerlendim, Ballem i Vlasto. Wśród pań pierwsza jest Nicoloupulos (dawniej znana jako Francuzka Contoslavos).

**Mecz tennisowy Czechosłowacja — Południowa Afryka** zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2. Macenauer pokonał Kirby'ego 10:8, 6:3. Koželuh — Robbinsa 6:3, 11:9, natomiast Robbins wygrał z Macenauerem 6:0, 2:6, 6:1, a Kirby z Koželuhem 6:4, 6:3, w grze podwójnej Kirby, Lowe pobili Macenauera, Koželuha 6:4, 6:2.

**Tennisiści angielscy** z Austinem i Oliffem na czele święcili łatwe triumfy w Indjach nad miejscowymi graczami.

**Tennisiści francuscy** Brugnon, Boussus i Duplaix gościli w Kolonji, bijąc Niemców Nourneya i Kuhlmana 6:0 (setów 12:4).



ITALCZYK GAMBI
dwukrotny zwycięzca wyścigu pływackiego przez Berlin, wygrał taki sam wyścig przez Paryż na Sekwanie.



EGIPCJANIN NOSSEIR
triumfator olimpijski z Amsterdamu zdobył również mistrzostwo świata w dźwiganiu ciężarów swojej kategorji.





NIEFORTUNNY WYSTĘP INDUSÓW W BERLINIE.
Zespół hokeja ziemnego studentów indyjskich uległ na stadjonie Grunewald reprezentacji Berlina 5:0.



PRZEZ LASEK BULOŃSKI NAPRZEŁAJ.
Doroczny bieg naprzełaj w Paryżu zgromadził na starcie, jak wskazują numery, około 2,000 uczestników.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.